

# LUD

Proprietário: Dr. ANTÔNIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDWINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:  
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:  
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRAÇÃO: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 16-ej godz.; telefon: 1-4-9-3  
REDACJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii ..... Cr. 100,00;  
i w innych krajach amerykańskich ..... Cr. 150,00;  
Dla innych krajów ..... Cr. 130,00;  
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata ..... Cr. 2,00;  
Cna egzemplarza w Kurytybie ..... Cr. 2,50;  
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre ..... Cr. 2,50.

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:  
São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);  
na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal, przy wejściu do Parku).  
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.  
Salvador, Bahia, rua Barão de Cotegipe, 96.

NR. 45 | CURITIBA, 10 LISTOPADA 1954 | ROK XXIX  
DE NOVEMBRO DE

## GOŚCIE Z ZAŚWIATA

Prasa Stanów Zjednoczonych od szeregu lat niepokoi opinię publiczną latającymi talerzami, czy spodkami, czy dyskami, ponieważ jeszcze nie ukuto nowego wyrazu określającego tajemnicze latawce w kształcie kręgów, ukazujące się raz tu, raz tam.

Wraz z opisami technicznymi owych dziwnych aerostatów prasa podaje nazwiska tych, którzy je widzieli i miejscowości, gdzie je ujrano.

Niejaka Elsa Lügner, Niemka, której udało się zbiec na zachód, zeznała, iż w Meklemburgii zobaczyła stojącego za drzewem jakiegoś mężczyznę, który przywoływał ją do siebie... gdy podeszła nieco bliżej, rozpoznała w nim sowieckiego oficera, który o coś pytał, czego jednak nie zrozumiała, bo było dość daleko, a bała się zbliżyć. Wkrótce ów oficer, manipulujący obok jakiegoś błyszczyka o przedmiotu w kształcie dyska, wskoczył do środka i lotem strząsł zniknął w chmurach...

Ostatnio na terenie Francji zaobserwowano wielką ilość tych tajemniczych latawców, które prawdopodobnie, według zdania tych co je widzieli, pochodzą z Marsa. Francuzi mieli więcej szczęścia, ponieważ niektórzy z opowiadających rozmawiali z istotami w postaci karzełków, czyli owymi Marsjanami.

Owe alarmujące wiadomości skłoniły rząd Stanów Zjednoczonych już w 1951 r. do utworzenia specjalnej ekipy lotników, wyposażonych w najszybsze pościgowce, posiadające aparaty radarowe, kamery elektroniczne, by porobić zdjęcia.

Rządowi Stanów Zjednoczonych bardziej zależało na tym, by wykryć czy jakieś obce mocarstwo nie posiada tajemniczych latających aparatów, które mogłyby być użyte przeciw bezpieczeństwu państwa.

Ostatnie zdobycze techniki, zwłaszcza w dziedzinie atomowej, pozwalają przypuszczać, jeśli wierzyć teoretykom, Polakowi Leonowi Burdeckiemu, Niemcowi Braunowi, że w ciągu 20 — 30 lat astronautę opuści ziemię i skieruje się na księżyc lub na Marsa.

Gdy taka rakieta wróci na ziemię z zapasem zdjęć fotograficznych, z okazami flory, ewen. fauny, minerałów, wiedza nasza o wszechświecie wzbogaci się niepomiaralnie. Spełnią się wówczas marzenia fantastów w rodzaju Zulańskiego, Verne'a, Wells'a.

Czy możliwym jest, by jakieś istoty z zaświata odwiedzały na tajemniczych dyskach latających naszą ziemię?

Nasza wiedza o planetach systemu słonecznego, opierająca się na obserwacji za pomocą teleskopów i na analizie spektralnej przysusza istnienie życia organicznego na niektórych planetach. Astronomowie jednak nie obawiają się najzwyklej na naszej ziemi istot mądrzejszych od ludzi. Teleskopy są za słabe, by ujrzeć jakieś domy, budowle, wzniesione tam przez istoty rozumne. Co do kanałów na Marsie istnieją sprzeczne opinie; mimo to jednak nie przewiduje się istnienia na jakiegokolwiek planecie naszego systemu słonecznego istot inteligentnych, mogących przyjść z wizytą do nas.

Księżyc jest planetą pozbawioną atmosfery, pooraną wąwozami, upstrzoną kraterami wygasłych wulkanów.

Mars, posiadający nikłą atmosferę, jest bezwodna

Niech Czytelnik się dziwaczemu tytułowi nie dziwi; przekona się, sądzę, że jest trafny i słuszny.

Cały świat zachodni łamie sobie obecnie głowę nad rozwiązaniem kwestii niemieckiej. Zwołuje się wciąż nowe konferencje międzynarodowe, prowadzi w parlamentach namietne dyskusje, drukuje w prasie mnóstwo artykułów polemicznych.

O co chodzi, do czego się dąży?

Chodzi o to, by pozyskać Niemcy dla obrony Europy przed sowieckim imperializmem i totalizmem. Te same Niemcy, które na przestrzeni ostatnich 40 lat dwukrotnie zagrażały śmiertelnie zachodniemu światu swoim, niemieckim imperializmem i totalizmem.

Chodzi o to, by zwrócić Niemcom całkowitą wolność, całkowitą suwerenność, oraz doprowadzić ich do zjednoczenia — to znaczy do uwolnienia z pod sowieckiego jarzma Niemiec wschodnich. Chodzi więc o to, by umożliwić narodowi niemieckiemu korzystanie w całej pełni z dobrodziejstw niepodległości i rozumianej na sposób zachodni demokracji.

Dalecy jesteśmy od utrzymania, że naród niemiecki powinien aż po koniec wieków płacić za grzechy i zbrodnie Bismarcka, Wilhelma II i Hitlera; nie możemy się jednak powstrzymać od zwrócenia uwagi Zachodu na okoliczność, że są w Europie narody, nie częściowo, ale całkowicie oddane na łaskę i nielaskę Sowietów, nie korzystające z żadnej wolności, nie mające ani cienia niepodległości; narody, które nie tylko że nigdy zagrażały demokracji, ale podlegały dawnej niewoli.

Stare nasze przysłowje mówi: mądry Polak po szkodzi. Okazuje się, że to wyróżnienie i pochwała; są tacy, którzy i po przywróceniu demokracji — powtarzają dawne błędy!

Wiktor Junosza

(POLSKA WIERNA)

Wenus posiada warunki klimatyczne ogromnie ciężkie; różnica temperatur między dniem a nocą nie sprzyja rozwojowi życia w naszym pojęciu. To samo można powiedzieć o pozostałych planetach, Jowiszu, Uranie, Neptunie.

Jeśli człowiek kiedykolwiek opuści ziemię, nigdy nie zdola wybiec cielesnie poza nasz system planetarny. Chociażby jego aerostatek biegł z szybkością światła, czyli 300.000 km. na sekundę, musiałby żyć tysiące lat, by dotrzeć do innego systemu gwiazdowego; a czym żyłby się w czasie takiej podróży międzygwiazdowej?

Przypuszczenia więc o wizytach z zaświata ograniczają się do naszego systemu słonecznego, tym samym stają się znikome,

ponieważ obserwacje nie zdradzają, by tam żyły istoty mądrzejsze od ludzi.

W tych wszystkich bajdurzeniach o latających dyskach uderza jeden znamieny szczegół; oż owe tajemnicze latawce nie latają nad terytorium Związku Radzieckiego... Te ziemskie istoty są doskonale poinformowane... i one nie lubią sowieckiego raj!

Ale za to część prasy i pewien odsetek społeczeństwa wierzy, iż owe dyski latające są własnością Sowietów. Sowietci są tacy potężni (w ich mniemaniu), że wynaleźli wspólnie maszynę i na nich obserwują wroga nr. 1. Stany Zjednoczone!

Sowieci są mistrzami w sianiu niepokoju we wrogim obozie, co uwidoczni

się w zeznaniach owej Niemki-prowokatora.

Do jakiej bezcelności są zdolni, dowodzi fakt, iż radio sowieckie niedawno podało, jakby film trójwymiarowy został wynaleziony już przed 20 laty przez Sowietów, a Amerykanie wykradli tajemnicę jego produkcji...

Anglicy wynaleźli maszynę podobną do dyska, lecz przeleciała ona dotychczas 40 stóp, czyli około 15 m.

Być może, iż latające dyski ktoś widział, wszystko to być może, lecz ja te buduję między bajki włożę. Fantazja jest dostojną cechą umysłu, ale działanie na korzyść Sowietów to nielada kretynizm!

Jan Zbrucz

## W KRAINIE MROŻNEJ ŚMIERCI Sowieci przygotowują się do wojny nad biegunem północnym

LONDYN. — Dwa tematy dominują obecnie w sowieckiej prasie codziennej: sprawa zagospodarowania dziewiczych stepów w Azji i przygody kilku grup uczonych, wdrążających przez wody Oceanu Arktycznego na krach lodowych. Pierwszy temat oznacza życie, drugi — śmierć. Pierwszy przypomina, że Sowiety muszą mieć więcej chleba dla swej ludności, drugi wskazuje, że przygotowują się one do możliwej wojny ze Stanami Zjednoczonymi.

### POLARNE WYCIĘCZKI

Komunikaty z czterech pływających stacji badawczych, znanych pod wspólną nazwą "Biegun północny", pojawiają się w gazetach moskiewskich niemal co drugi dzień. Wiadomo nawet, że fale eteru służą "podbiegunowcom" do rozgrywania korespondencyjnych meczów szachowych przez radio.

Odkładając na bok interesujące szczegóły, widać, że na czterech grubych krach Rosjanie wybudowali bazy w których mieszkają, wolno plynąc z prądem. Dobrze wyposażone grupy tej ekspedycji badają warunki klimatyczne na wszelkich możliwych wysokościach i głębokościach. Uczelni przeprowadziły studium dna morskiego, prądów oceanicznych i geografii ruchomych i stałych lodów w pobliżu bieguna. Wyniki ich badań dostarczą materiału ciekawym naukowcom i spowodują napewno fale powieści dla młodzieży.

Nikt jednak nie wierzy, że rząd sowiecki wydaje znaczne sumy na utrzymanie ekspedycji, jej zaopatrzenie w powietrze, blisko północny pobyt pod biegunem, tylko dla zaspokojenia ciekawości uczonych czy zdobycia tematu wychowawczego dla literatury młodzieżowej.

Podszewka wyprawy jest zupełnie inna — mroczna i niebezpieczna przestrzeń na północ od Europy i Azji leży na najkrótszej drodze powietrznej pomiędzy Sowietami a Ameryką. Jeśli kiedykolwiek wybuchnie wojna pomiędzy USA i ZSRR, to nad lodami północy będzie taki ruch jak nad kanałem La Manche w drugiej wojnie światowej. Niebo polarne może zaczernić się falami

bombowców a ciszę podbiegunową może przerywać świst pocisków rakietowych wylatujących przez walczące armie.

W lecie br. prasa sowiecka wydała, że samoloty z czerną gwiazdą dokonały szeregu lądowań w rejonie bieguna. Uczelni sowieccy zajęli się pilnie szukaniem mocnych "tratw lodowych", na których mogłyby lądować ciężkie samoloty. Na improvisowanych lotniskach "przebywały już jedno i wielomotorowe maszyny, wypróbowano także helikoptery w warunkach polarnych.

Jednocześnie przeprowadzają oni doświadczenia mające określić najlepsze warunki pobytu na wyspach lodowych. Mieszkają w "prefabrykowanych" domkach, o ramach aluminiowych wypełnionych materiałem ciepłochronnym, o wadze nie przekraczającej 80 kg. na domek. System ogrzewania podobno został tak udoskonalony, że można w nich spać nie używając futrzanych śpiworów.

Badania sowieckie specjalnie obracają się wokół faktu istnienia "długociecznych" wysp lodowych i ich ruchów. Ustalono, że część tych ruchów, zależnych od prądów oceanicznych, powtarza się periodycznie. Ocean Polarny jest przegrodzony podwodnym pasem górskim (Rosjanie nazwali je górami Lomonosowa) a w każdym z dwóch basenów istnieją stałe prądy.

Wydaje się, że w oparciu o te spostrzeżenia w Moskwie powstało przekonanie, że można praktycznie zakładać bazy na lodach pomiędzy Ameryką i Rosją.

(Dokończenie na 2-iej str.)

## WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

● W STANACH ZJEDNOCZONYCH wygrała w wyborach Partia Demokratyczna. Prezydent Eisenhower jako republikanin, będzie miał trudne zadanie wobec wściekłości demokratycznej w Parlamencie. Jakoś narodowi nie podoba się postępowanie rządu republikańskiego. W Ameryce są tylko dwie partie: demokratyczna i republikańska; raz jedna rządzi, a druga krytykuje, to znów druga rządzi, a pierwsza krytykuje. Co parę lat opinia narodu się zmienia i wtemczas miotła partyjna wymiata wszystkich urzędników, a wprowadza swoich.

● USPOKOIŁA SIĘ WOJNA W INDOCHINACH, to znów wybuchły rozruchy w posiadłościach francuskich w Afryce Północnej, szczególnie w Algierze. Terorysty rzucili przeszło 30 bomb, wywołując pożary.

● STANY ZJEDNOCZONE oświadczyły, że są gotowe do udzielenia tajemnic energii atomowej innym krajom, a by mogły użyć ich do celów pokojowych.

● WOBEC UKŁADU państw zachodnich w Paryżu należą się spodziewać, że Rosja zmieni trochę w swoich żądaniach, bo tylko siła jej imponuje. Jakże często dyplomaci zapominają o tym

● KOMUNISCI CHINEŚCI ogłaszają, że nie chcą zająć wyspy Formozy, gdzie przywódca Chin Narodowych Szan-Kaj-Szek zorganizował potężne wojsko, a tylko inne mniejsze.

● PRODUCENCI KAWY w Brazylii cieszą się, że przegrał wybory senator amerykański Gillette, który wiele brzdącił i wpływał na kompanie amerykańskie, aby protestowały przeciw cenom kawy i nawet usiłował, aby władze amerykańskie utrudniały nabywanie kawy brazylijskiej.

● PRZEGRZAŁ WYBORY także senator McCarthy, który prowadził wielką kampanię przeciw komunistom, używając nieraz metod zbyt drastycznych, co wywołało wielką nagonkę przeciw niemu. Tenże tłumaczył się, że wobec bezcelności komunistów trzeba użyć wszelkich środków, aby pozbyć się ich zwolenników, zwłaszcza na urzędach państwowych. Dzięki niemu wykryto wielu komunistów, którzy umieli dobrze się maskować.

● DZIENNIKARZ KOMUNISTYCZNY, Andrzej Baran, oskarżony o wykradzenie tajnych dokumentów z Sekretariatu Rady Obrony Narodowej we Francji, oświadczył prokuratorowi trybunału wojskowego, że przywódcy partii komunistycznej zdecydowali w ostatnich miesiącach wzmocnić ruch oporu przeciw władzom francuskim w Algierze i przesłali odpowiednie rozkazy do tamtejszych działaczy.

● PARYŻ — Ucieczka 22-letniej, Krystyny Bujnowskiej z zespołu ludowego śpiewaczo-tanecznego "Mazowsze", który od 1-go października rozpoczął zagraniczne występy w Pałacu de Chaillot w Paryżu, oraz odwołanie dalszych występów tego zespołu bez podania powodów, są szeroko komentowane przez prasę Zachodu.

Krystyna Bujnowska podczas rozmowy z przedstawicielem Radia Wolna Europa oświadczyła, że wielu członków "Mazowsza", tak jak ona, wybrało by wolność, gdyby mogli się wyrwać z pod opieki polityków i nie mieli rodzin w Polsce. Członkowie zespołu "Mazowsze" planują ponad 20-tu "aniółów stróżów", w tym kilka kobiet.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

W SÃO PAULO ODBYŁ SIĘ Pierwszy Kongres Świątów Prasy. Delegatów z całego świata powitał Prezes Związku Brazylijskiego Prasy Herbert Moses, wyrażając wielkie zadowolenie, że udało się zorganizować taki Kongres a z pewnością przyczyni się on do większej współpracy wszystkich dziennikarzy na świecie.

JÁNIO QUADROS nowoobрани Gubernator stanu S. Paulo wybrał się w podróż do Europy. Ma tam spędzić około trzech miesięcy i zwiedzić wiele krajów. Kiedy pewien dziennikarz zapytał się go, czy będzie kandydował na urząd Prezydenta, dał wymijającą odpowiedź: "Teraz zajęty jestem zwiedzeniem Portugalii i Europy".

DZIENNIK KURYTYBSKI "O Estado do Paraná" podał, że jego fotografowie udali się do dokonania zdjęć tak zw. "talerza latającego" nad Kurytybą i zaczęli aż trzy fotografie. Pełno w prasie na całym świecie o tych "talerzach latających" i młki nie wie, jakie państwo je wyraża. Niektórzy dowodzą, że na nich przyleciały już na ziemię istoty z innej planety i nawet z nimi porozumiewali się i jeździli w tych latających talerzach.

ZA KSIĄŻKĘ o życiu sławnego jezuitę, Ojca Anichety, założyciela São Paulo, pisarza brazylijski Joaquina Tomas otrzymał pierwszą nagrodę od rządu hiszpańskiego. Podobnie otrzymał nagrodę w Brazylii.

W ZESZYTYM TYGODNIU z wielkimi honorami Gubernator Parany przyjmował ministra Rolnictwa, który w czasie swego pobytu w naszym stanie zwiedził wiele miejscowości, interesując się uprawą roli, która zupełnie inaczej się przedstawia niż na północy, skąd pochodził Minister. Obiecał zająć się problemami rolnictwa Parany.

ADEMAR DE BARROS przegrany w wyborach na gubernatora São Paulo już podał do prasy, że będzie kandydował na urząd Prefekta. Ta decyzja zadziwiła nawet jego przyjaciół.

GUBERNATOR PARANY oświadczył dziennikarzom w Rio, iż nie zamierza kandydować na urząd Prezydenta.

W KRAINIE MROZNEJ ŚMIERCI

(Dokończenie z 1-ej strony)

MIEDZYNARODOWE WSPÓŁZADNOŚCIE

Zainteresowania wojskowe dla kolic bieguna północnego nie zaczęły się wczoraj i nie ograniczają się do strony sowieckiej. Niedawno powróciła do Europy brytyjska ekspedycja lotnicza, która badała Grenlandię i warunki lądowania, wodowania i startu hydroplanów w zatokach północnych.

Na tejsze Grenlandii (położonej stosunkowo blisko od północnych rejonów Rosji europejskiej) znajdują się poważne bazy operacyjne i badawcze lotnictwa Stanów Zjednoczonych. USAAF równie bacznie jak i Sowjety obserwuje lotniska pływające a marynarka amerykańska i kanadyjska wykryły niedawno wspólnie poszukiwane od lat "przebiegi północno-zachodnie" umożliwiające żeglugę wzdłuż północnych wybrzeży kontynentu amerykańskiego.

Na tle badań amerykańskich wynikała nawet mała wojna propagandowa, gdyż bolszewicy za wszelką cenę chcieli udowodnić światu, że pływające kraj łodowe znane w USA jako T1, T2, T3 i T4, zostały naprzód odkryte przez lotników sowieckich a dopiero po tym zauważone przez amerykańskich.

Rosja interesowała się terenami polarnymi od dawna. Pierwszy lot rosyjski nad lodami został dokonany w r. 1914 przez I. Nakurskiego. W epoce bolszewickiej odznaczył się w r. 1937 lotnik Papanin. Wyprawy tamtych czasów miały na celu odkrycie drogi morskiej wzdłuż wybrzeży Syberii, co ostatecznie doprowadziło do uruchomienia stałej komunikacji na północy.

Nowa polityka polarna i masowe loty wojskowe rozpoczęły się jednak dopiero po ostatniej wojnie światowej. Na wyspie Kiotlińwej powstała baza, z której startowało wiele wypraw pod kierownictwem lotników I. Kierewiczego i I. Kotowa.

BAZY POŁNOČNE

Na dalekiej północy powstają nowe lotniska sowieckie, najprawdopodobniej budowane przy użyciu pracy niewolniczej. Poza znaną i od dawna obsadzoną Nową Zie-

mią (młody Wasyl Stalin miał być tam odkomenderowany w pierwszych miesiącach po śmierci ojca), rozbudowuje się bazy na dalekim północnym wschodzie i północnym zachodzie.

Na Ziemi Franciszka Józefa, na północ od Norwegii, podobno istnieją już cztery lotniska, w tym jedno z podziemnymi hangarami, a dalszych pięć jest w budowie. Tętejsza "baza rybacka" jest przygotowana do obsługi ludzi podwodnych o dalekim zasięgu.

Na małych wyspach Diomedes w pobliżu cieśniny Beringa (po drugiej stronie bieguna od Ziemi Franc. Józefa) tj. niedaleko od Alaski

istnieje inna baza lotnicza połączona z pierwszą stałą komunikacją samolotową. Obejmuje ona stację radiową, linię telegraficzną, linie wodne i w kierunku Ameryki.

\*\*\*

Okolice bieguna kryją jeszcze wiele tajemnic. Przeszły jednak być bezładne i puste, krzyżują się już nad nimi handlowe drogi lotnicze. Coraz częściej też widać na niebie bombowce i transportowce, na razie przewożące uczonych.

Kraina mroźnej śmierci przygotowuje się do nowej roli.

Stefan Łochtin

Ostatnie wiadomości

16 i 17 LISTOPADA 1954 ROKU

Wizyta Cudownej Figury Matki Boskiej z Rocio

W KOŚCIELE ŚW. STANISŁAWA W KURYTYBIE UL. EMILIANO PERNETA

O godz. 4-ej po południu wyjdzie procesja z kościoła Matki Boskiej z Rocio. O 19,30 — Uroczyste przyjęcie w kościele św. Stanisława. Powitanie wygłosi znany mówca Dr. Elias Karam. O godz. 20-ej — Godzina Święta, potem różaniec. O północy Msza św. z komunią św. mężczyzn i młodzieńców.

Na drugi dzień Msze św. o 7, 7,30 i o 8 z komunią św. kobiet i panien. O 13-ej godz. wizyta Cudownej figury w kolegium Sióstr Rodziny Maryi. O 15-ej godz. błogosławieństwo chorych. O 18,30 godz. ofiarowanie parafii Matce Boskiej z Rocio i pożegnanie.

21 LISTOPADA

WIELKA TRADYCYJNA FESTA

KU CZCI ŚW. STANISŁAWA KOSTKI

W KOŚCIELE ŚW. STANISŁAWA

PRZY ULICY EMILIANO PERNETA

PROGRAM: W dniach od 18, 19 i 20 uroczyste triduum o 19,30 godz. 21 listopada w niedzielę Msza św. o godz. 7,30 z komunią św. generalna Towarzystw kościelnych i wiernych. O godz. 10 Msza św. śpiewana z kazaniem w intencji wiernych. Na Mszy św. będzie śpiewał znakomity chór św. Cecylii.

FESTA POPULARNA ZA KOŚCIOŁEM

Zaraz po sumie można się uraczyć soczystym szuraskiem, zagrać w koło szczęścia, w koniki, strzelać do celu i skorzystać jeszcze z innych rozrywek.

Dochoń z Festy na malowanie kościoła.

Stefan Gegove

Pan Józef Smagasz prosi o swoje wiadomości. Pisać na adres: Rua Leite de Moraes, 28 — Bairro do Sant'Ana — São Paulo (Capital).

PRZEMÓWIENIE P. J. WYZYKOWSKIEGO WYGŁOSZONE PRZEZ RADIO W ERECHIM, R. Grande do Sul

Korzystam z okazji i jestem dumny, że mogę tu na ziemi brazylijskiej przemawiać do Polaków w tym ojczystym języku.

W dniu Imienia założyciela tego "Głosu Orła Białego", Ja brat przesyłam Ci najserdeczniejsze życzenia, abyś dalej pracował na niwie społecznej dla dobra tych co potrzebują Twojej pomocy.

Imię Twoje zostało już zapamiętane w historii kolonii polskiej w Brazylii. Kiedy widzę fotografie Twoją z lat młodzieńczych, która przedstawia postać Twoją, pełną polotu i zapału i porównam dziś Twarz Twoją poorną bruzdami i głowę sprószoną siwizną, widzę dowody pracy znośnej dla dobra Polaków i Brazylijan.

Bądź silny duchem i sercem, jak zawsze, walcz wytrwale o swoje ideały choć sterany pracą, zyciem i przeciwnościami.

Wielu wielkich ludzi umarło w nędzy, a dopiero po ich śmierci oceniono ich pracę.

Ty, który niosłeś w zapale młodzieńczym pocięciem w godzinie śmierci dziadkom, ojcom, matkom i dzieciom tych, którzy dziś częściowo zbamaluceni chcieli być wrogami Twoimi a wielu tych karmić w domu swoim i dawać im rady.

To nie pomniejsza wielkości serca Twego jakie dałeś tym, którym niosłeś pocieszenie, jedynając ich z Bogiem, gdy przechodzili w wieczność strudzeni pracą dla swych dzieci, których chrzcili, służy im dawales i kształciłeś.

Tyś nie samochodem ale na koniu w nocy, w słońcu i skwarze na deszczu i podczas

burzy pedził, ażeby zdążyć dojechać i pojednać ich z Bogiem przed odejściem w zaświaty.

Twoja praca dała owoce i możesz być dumny choć jesteś skromnym.

Nie lęz się stany w Brazylii i za jej granicami, z których rozgłosi radiowej słyszy się słowo polskie.

Ty jako założyciel i ci droży Polacy, co poparli Twoją dzieło i popierają, muszą być dumni z tego, bo są prawdziwymi patriotami.

Tym również składam podziękowanie jako Polak i za cnej Dyrektora Radia w Erechim, która wykazała swoją wysoką klasę wyrobienia społecznego i wzniosła się wyżej ponad tych, co dzieło to zniszczyć chcieli.

NABOŻENSTWO W KOŚCIELE ŚW. STANISŁAWA W KURYTYBIE

W dniu powszednie: Msza św. o godz. 7 i 7,30. W niedzielę i święta: Msza św. o godz. 7 i 7,30. Uroczysta Msza św. z kazaniem polskim o godz. 10.

W maju, czerwcu, październiku nabożeństwa różańcowe polskie w dniu nieparzyste miesiąca o godz. 19-tej.

W Poście Gorzkie Żale w języku polskim w niedzielę o godz. 15. Droga Krzyżowa w języku polskim w dni powszednie o godz. 19-tej.

Spowiedź w języku polskim codziennie od godz. 6 do 7,30. Uroczyste nabożeństwa z udziałem Chóru św. Cecylii.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS usar: ELIXIR WESTPHALEN

Prośba do pp. Agentów "LUDU"

Niedługo wysłamy Kalendarze na 1955 rok. Uważamy poczeni doświadczeniem, że lepiej zamawiać mniej za jednym razem i po sprzedaniu wysłać zaraz pieniądze do Redakcji. Niektórzy dopiero teraz przysyłają, czy po kilku miesiącach. Cena Kalendarza jest tak niska, że niesposób więcej ponosić strat, zwłaszcza że nakład jest nieduży. Panowie Agenci, którzy znają miejscowe warunki z dawnych lat, niech zamawiają tyle, ile spodziewają się z całą pewnością sprzedać. Niezależnie od tego, w tym roku Kalendarz jest niezmiernie interesujący, posiada wiele ilustracji, nie mówiąc o pięknej okładce ku uczczeniu 100-lecia śmierci Wieszczki narodowej Adama Mickiewicza i 300-lecia Obrony Częstochowy.

PRYWATNE OGŁOSZENIE

Spółcześnie, które produkuje w wynalazkach są najbogatsze. Nie jedno wielkie przedsiębiorstwo, nie jedna milionowa fortuna im zawdzięcza swoje powstanie.

Mimo to finansowanie wynalazków jest spekulacją. Nie zawsze się wygrywa, nie wszystko się udaje, można stracić włożone pieniądze.

Spekulacja na finansowaniu wynalazków w nowoczesnej cywilizacji uważana jest za czynnik nie tylko pożyteczny ale nawet konieczny dla postępu i wolności. Jest ona popierana. Niektóre kraje idą tak daleko, że zwalniają z podatków zyski lokowane w finansowaniu pracy wynalazczej. Niemal wszystkie kraje z poza sfery bolszewizmu usiłują rekompensować ryzyko finansowania wynalazków przez nadawanie patentów na wynalazki. Większość z tych krajów popadła do zawaria konwencji międzynarodowej, przynajmniej wynalazcy roczny przywilej pierwszeństwa w uzyskaniu patentu w każdym z tych krajów z osobna, o ile będzie o to zabiegał. Rok przywileju pierwszeństwa liczy się od daty pierwszego zgłoszenia w jakimkolwiek kraju tej konwencji międzynarodowej.

Właścicielem patentu nie musi być koniecznie wynalazca. Prawa patentu wolno odstępować, sprzedawać, dziedziczyć. Prawa te wygasają dopiero wtedy, gdy się nie wnoszą rocznych opłat, nie wykonuje patentu w czasie kilku lat od daty jego dostania, lub po kilkunastu latach jego eksploatacji. W ciągu tych kilkunastu lat jest wolnym od konkurencji w zakresie chronionym monopolem patentu.

Od chwili zgłoszenia podania o patent do jego przyznania lub definitywnego odrzucenia z reguły upływać musi ponad rok. Jeśli, zgłoszona rzecz lub usługa, lub metoda jest nowością i nie jest wyraźnym nonsensem patent jest nadawany.

Przy finansowaniu wynalazków bardzo bogate jednostki lub firmy zwykły działac w pojedynkę, albo naodwrot jednostki dysponujące ograniczonymi funduszami na takie cele, łączą się w grupy dla wspólnego wykorzystania szansy. Ponieważ wynalazcy bywają zwykle entuzjastami własnych pomysłów, zebrane kapitały nie są zazwyczaj przez nich administrowane, lecz przez tych którzy je wpłacili. Wynalazca odgrywa rolę doradcy technicznego lub dostawcy, może być on z reguły spółnikiem ale nie decydującym o gospodarce fundusami. Kapitaliści w ten sposób czują się nie tylko bardziej bezpieczni ale uczą się nowego działu, w którym nieraz potem obejmują przedstawicielstwa handlowe, prace produkcyjną albo inne funkcje gospo-

darce, niezależne od szansy zysków z udziałów w przedsiębiorstwie, nie jedna milionowa fortuna im zawdzięcza swoje powstanie.

Kilka tych uwag było konieczne dla zrozumienia co można zyskać i co stracić na spekulacji na wynalazek będącej przedmiotem tego ogłoszenia.

Wniosłem podanie o patent na masy izolacji cieplnej i akustycznej. Na skutek tego podania jestem właścicielem prawa pierwszeństwa do uzyskania patentu w tym zakresie nie tylko w kraju mego zgłoszenia, lecz także w wszystkich kilkadziesiąt krajach należących do konwencji międzynarodowej. Pierwsze to zgłoszenie jest wstępem do zabezpieczenia zespołu przywilejów, mających stworzyć podwalinę pod nowy, dotąd nie istniejący "BIG BUSINESS" WIELKI INTERES". Obejmuje on kilka działów gospodarczych, z handlem, transportem, przechowywaniem i przetrzymywaniem żywności na czele. Wkładam w tą grę własne oszczędności. Szukam chętnych współdziałania mogących zażytkować od Cr.\$ 1.000,00 wwyż. Temat jest zbyt obszerny dla omówienia w prasie. Wyższa o albo obszernej korespondencji albo omówienia ustnego.

W początkach grudnia zamierzam być w Kurytybie. Mogłoby tam we wspólnej naradzie zainteresowanych, udzielać potrzebne objaśnienia i omawiać warunki. Nim się definitywnie zwiąże z obcymi pragnę zapytać kto z Rodaków jest zainteresowany w chęci spróbowania szansy.

Proszę OSOBY ZAINTERESOWANE O LIST EXPRES LUB TELEGRAM Z NAZWISKIEM I ADRESEM ORAZ SUMA MOGĄCĄ WCHODZIC W RACHUBĘ. Zawiadomienie najwzajem o dacie, godzinie i miejscu ewentualnej narady. Władysław Diamond Monte Alegre do Tibagi. Via Pirai do sul. Paraná — Caixa Postal 28.

UWAGA!

Została wydana w Stanach Zjednoczonych broszura, jako dalszy ciąg wydania 1953 "Zobierkie Veto i Mus interwencji" na tle "Aktu Zjednoczenia" 1954 oraz 10-lecia Powstania Warszawskiego 1944 i bitwy o Monte Cassino.

W broszurze, autor znany żołnierz Edward Perkowski, przedstawia bez zacięmia i retuszu rzeczywistość i prawdę, odsłaniając kulisy życia politycznego naszych czynników na emigracji.

Nabyć można: Zofia Kiełńska - Av. Batel 1514 - Kurytyba (przedstawicielstwo na Brazylii).

Matrymonialne!

Samotny mężczyzna pragnie zaprowadzić korespondencję z panną pochodzenia polskiego w wieku do 34 lat, wzrostu do 1,65 m, w celu matrymonialnym.

Listy i fotografie przysyłać pod adres następujący: Administracja do "LUDU" — C.P. 155. "Orzeł Biały".

Dzień Święta Niepodległości Polski 11 listopada

Zostanie uczczony Akademią, którą urządzi Tow. im. Marsz. J. Piłsudskiego w lokalu własnym przy ul. Clotário Portugal 68, w sobotę 20 b.m.; początek o godz. 20-tej.

Program Akademii będzie podany na miejscu. Tow. i Organizatorzy zapraszają wszystkich członków o gromadne przybycie i nadanie powagi temu obchodowi. Msza św. na tę intencję odbędzie się w niedzielę 14-go b.m. o godz. 10,30 w Kościele XX. Misjonarzy.

Za Zarząd i Organizatorów — EDWARD ZYDOWICZ

WIECZÓR TANECZNY W TOW. J. PIŁSUDSKIEGO organizuje Zarząd dla swych członków i ich gości w niedzielę 14-go b.m. o godz. 20-tej w sali Tow. na który zaprasza, aby spędzić miłe godziny przy doborowej muzyce z płyt. Za Zarząd — Edward Zydwowicz.

Odpowiedzi redakcji



Potwierdzamy odbiór pieniędzy od następujących osób: PP. Michał Ostrowski Syn (Sengés); Amadeusz Rzewuski (Felipe Schmidt); Piotr Galkys (São Paulo); Wielb. Ks. Feliks Rokicki (Massaranduba); Albin Romkowski (Campo Largo); Przewielebny Ks. Walenty Nowacki (Dom Feliciano); Stanisław Klemba (Rio Azul).

POSIADŁOŚĆ DO WYNAJĘCIA

Na kolonii Afonso Pena jest do wynajęcia sześć akrów ziemi z domem, ze stodołą, i t. d. Ta posiadłość nadaje się na rolnictwo, lub na hodowlę bydła. Informacje przy ul. São Francisco Nr. 325 ap.5 — Curitiba.

POSZUKIWANIE

Stanisław Pacak poszukuje Stanisława Kozła z żoną Nardzieją i z synem Stanisławem, którzy do roku 1949 przebywali w obozie w Niemczech (Grevan Westfal) a później wyjechali do Brazylii. Może ktoś z kolegów mógłby podać ich adres.

Stanisław Pacak - Box. 543 Pine Falls, Man. - Canada

Sociedade Ben. e Recr. "UNIÃO" (DAWNY ZWIĄZEK POLSKI)

W sobotę dnia 13-go listopada Sekcja Sportowa "Orzeł Biały" przy Soc. Ben. e Recr. "União", wystawia pod dyktando p. Ostrowskiego wspaniałe trzy komedie:

- 1) FATALNA POMEYKA; 2) NA WEDKĘ; 3) ŻYWY NIEBOSZCZYK. Wszystko na wesole! Wszelkich Rodaków, którzy przystąpią parę chwil w dobrym i wesolym humorze, uprasza o jak najliczniejsze przybycie na tę istną "Beczke Śmiechu" Sekcja Sportowa "Orzeł Biały". Po przedstawieniu odbędzie się również zabawa taneczna przy akompaniamencie doborowej orkiestry "Tupy". Za liczne przybycie z góry dziękuje — ZARZĄD.

VENDE-SE

Compressor com 2 cilindros e rodas de alta capacidade para servir 3 pistolas ou fabricar vidros foscos para vidraça com motor de gasolina 7HP 800-1500 rotações. Vende-se por preço razoável. Tratar: Bacacheri - entrada do Tanque. Primeiro prédio à esquerda, Antonio Zak.

# Polacy Zdobywają Szczyty Andyjskie

Nasza pierwsza wyprawa badawcza w Andy działała na tym terenie równo 20 lat temu. W roku 1937 wystąpiliśmy drugą ekspedycję. W szeregu innych Polacy brali również udział. Bez zarumowania możemy stwierdzić, że w historii zdobywania i badania Kordyljerów mamy swoją piękną i chlubną kartę. Wystarczy przytoczyć opinie fachowych i poważnych wydawnictw, w których cudzoziemcy określają Polskę Wyprawę jako: "wzór organizacji" i z podziwem mówią o odniesionych sukcesach.

Tak się dziwnie składa, że może najmniej o działalności polskich alpinistów i badaczy wie... społeczeństwo polskie. Ten krótki i daleko niewyczerpujący szkic piszę nie tylko ze względu na rocznicę 20-lecia pierwszej wyprawy i nie tylko jako jej uczestnik, a przede wszystkim jako uczczenie pamięci moich serdecznych kolegów i przyjaciół, z którymi danym mnie było te szczyty zdobywać, a którzy później swą miłośność do gór przypiliaci ceną najwyższą — życiem.

Ekspedycja wyruszająca w roku 1933 z Polski liczyła 6 uczestników: kierownik — dr. K. Jodko Narkiewicz, meteorolog — inż. A. Karpiński, geolog — inż. Stef. Daszyński, kinooperatorka — inż. Stef. Osiecki, lekarz — dr. J. Dorawski i niżej podpisany jako fotograf. Dobór uczestników był skrupulatnie badany i zatwierdzony przez Polski Klub Wysogórski, to zn. przez organizację wyprawy wysyłającą. Trzeba otwarcie powiedzieć, że plany i zamiary mieliśmy wówczas bardzo ambitne i bardzo "wysokie", ale jednocześnie dysponowaliśmy więcej niż skromnymi funduszami. Z tymi ostatnimi było tak kruchym, że nawet na opłacenie kosztów powrotnej podróży nie posiadaliśmy ani centa. Wychodziliśmy z założenia: "jeżeli wykonamy plan — jakoś chyba sprowadzą nas spotworem. Jeżeli natomiast nie..." Tak też się stało, do Argentyny dotarliśmy najtańszym sposobem, "pod pokładem". Spotworem — sprowadzono nas jako pasażerów pierwszej klasy. Te anegdoty przytaczam by rozwijać legendy o "ogromnych sumach i kosztach".

Ekwipunek mieliśmy pierwszorzędny. Był zasługą i pomysłem inż. Adama Karpińskiego (zginął później w lawinie śnieżnej w Himalajach). Był wynikiem długoletniego doświadczenia, wielu prób w najcięższych warunkach i pochłonął rok czasu na wykonanie. Wszystko w Kraju, wszystko według oryginalnych projektów. Śmiało mogę stwierdzić, że tylko dzięki tak zaprojektowanemu ekwipunokowi wyszliśmy żywi i cali z przegód andyjskich.

Czy mieliśmy doświadczenie wysogórskie? W Tatrach, w owym czasie stanowiliśmy bezprzebieżnie swego rodzaju klasę. Na terenie Alp — mieliśmy za sobą szereg ciężkich i najtrudniejszych przejść. Natomiast żaden z nas nie przekraczał wysokości powyżej 4.800 metrów (wierzchołek Mont Blanc), a Andy sięgają do 7.000 metrów. Krótko mówiąc — taternicy mierzyli bardzo wysoko...

Zasadniczym celem wyprawy było zdobycie Mercedario. Dziewięćseto, o którym przypuszczano, że jest drugim co do wysokości szczytem Ameryki. Prócz tego, eksploracja niezbadanej dotąd grupy górskiej "Ramada" znajdującej się w prow. San Juan na pograniczu chilijskim.

Mercedario został zdobyty. W tym krótkim zdaniu mieści się nie tylko ogromny wysiłek wielodniowego wspinania się na szczyt liczący 6.770 metrów wysokości, walka z mrozem i brakiem tlenu, ale też — odszukanie samego szczytu, odkrycie "drog" w terenie dotąd zupełnie nieznanym, dojście do jego stóp.

W masywie górskim Ramada — byliśmy pierwszymi ludźmi w ogóle. Odkryliśmy szereg potężnych lodowców — o istnieniu których nawet nie podejrzewano przedtem, zrobiliśmy szkiełce topograficzne nieznanego labiryntu dolin, zaznaczyli położenie i wysokość otaczających szczytów.

No i... zdobyli te szczyty! W wyniku parumiesięcznych prac lista naszych "sportowych zdobywców" obejmowała 4 kolosy powyżej 6.000 metrów (Mercedario, Cerro Ramada, Alma Negra i La Mesa) i 3 szczyty powyżej 5.000

metrów. Na wszystkich tych wierzchołkach mieliśmy za sobą być pierwszymi.

Prócz tego, naturalnie, przeprowadzono rekonesans geologiczny, badania meteorologiczne i — a to przede wszystkim! — bardzo ciekawe badania lekarskie nad zmianami następującymi w organizmach ludzkich pod wpływem długiego przebywania na dużych wysokościach i warunkach ubożego w tlen powietrza.

Działalność wysogórska naszej wyprawy zakończyła się

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Nie wstydź się, że jesteś Polakiem!

Zanim przedstawię Wam, Kochani Słuchacze, zmagania Narodu Polskiego w ostatejnej wojnie, chciałbym przypomnieć Wam, że każdy z nas powinien czuć się dumnym, że należy do Narodu, który może szczycić się tysiącletnią historią i że już tysiąc lat temu miał swego Króla, a także że stanowił potężne państwo chrześcijańskie, które sięgnęło od morza do morza. Kiedy odkryto Brazylię Polska była już jednym z najpotężniejszych państw w Europie i miała uczonych ludzi, którzy rozstawiali jej i wówczas na całym świecie. Już wówczas uczono się nie tylko w mniejszych szkołach, ale także na sławnym Uniwersytecie Jagiellońskim.

Astronom, Mikołaj Kopernik wstrzymał słońce, jak powiadał, bo udowodnił, że nie słońce się obraca koło ziemi, ale ziemia krąży koło słońca. Było to odkrycie wprost rewolucyjne w świecie naukowym. Iluż po nim Polaków zasłynęło w świecie, że trudno wliczyć wszystkich, więc wspomnę tylko z ostatnich czasów taką Curie-Skłodowską, która wynalazła rad, tak bardzo pomocny w leczeniu strasznej choroby raka. Czy wszyscy z Was wiedzą, że Chopin był największym muzykiem na świecie i kompozytorem niezrównanym, jeszcze kto nikt na świecie nie dorównał do tej pory. Pomnik jego znajduje się także w Rio de Janeiro w centrum miasta. Albo, że Paderewski był największym pianistą w ostatnich czasach i rozstawił imię polskie po całym świecie.

Czy na tutejszym terenie oceniono nasze prace? Trzeba tu przede wszystkim podkreślić nadzwyczajną przychylność i cenną pomoc rządu prowincji San Juan. Dano nam na cały ciąg prac w tych górach środki transportowe 25 koni i mułów. Jeżeli natomiast mówimy o uznaniu — to chyba najcenniejszym i najpiękniejszym jest fakt, że niedawno, wiele lat po wyprawie geografia argentyńska nieznanemu przedtem a odkrytemu przez nas szczytowi (powyżej 6.000 metrów) nadała nazwę... "EL PICO POLACO"! Mój odkryty szczyt na szczytach topograficznych zaznaczył skromnie literą "N", a za szczytna dla nas nazwa jest już dowodem uznania ze strony gospodarzy tego kraju.

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Czy na tutejszym terenie oceniono nasze prace? Trzeba tu przede wszystkim podkreślić nadzwyczajną przychylność i cenną pomoc rządu prowincji San Juan. Dano nam na cały ciąg prac w tych górach środki transportowe 25 koni i mułów. Jeżeli natomiast mówimy o uznaniu — to chyba najcenniejszym i najpiękniejszym jest fakt, że niedawno, wiele lat po wyprawie geografia argentyńska nieznanemu przedtem a odkrytemu przez nas szczytowi (powyżej 6.000 metrów) nadała nazwę... "EL PICO POLACO"! Mój odkryty szczyt na szczytach topograficznych zaznaczył skromnie literą "N", a za szczytna dla nas nazwa jest już dowodem uznania ze strony gospodarzy tego kraju.

Działalność wysogórska naszej wyprawy zakończyła się

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Pewnie mało kto z Was wie, że olbrzymi pomnik Chrystusa w Rio na górze Corcovado jest dziełem polskiego rzeźbiarza Landowskiego. Czy wiecie, że w Brazylii wielu uczonych Polaków pracuje dla dobra tego kraju jak dr. Szymański, który był profesorem Uniwersytetu Parańskiego i napisał wiele rozpraw w języku brazylijskim, jak Romanowski — pisarz, który otrzymał za swoje utwory literackie najwyższe nagrody Brazylijskiej Akademii Literatury. Podobnie w St. n a c h Zjednoczonych, gdzie jest około 6 milionów Polaków nie brak tam profesorów, adwokatów, lekarzy, sędziów, generałów, posłów itp.

Polacy słyną z tego, że ukochali ponad wszystko wolność i walczyli o nią nie tylko na swojej ziemi, ale poza jej granicami jak Kościuszko, Pułaski, Dąbrowski i inni. Podobnie w naszych czasach kiedy hordy bandyckich hitlerowców napadły na Polskę w 1939 roku nie zawahała się ona bronić wolności, choć siły były bardzo nierówne. Bohaterstwo żołnierzy polskich nie było wystarczającym wobec przeważających i zmotoryzowanych kolonm nieprzyjacielskich. Żołnierz jednak nie zrezygnował z walki, a kiedy już nie mógł bić się u siebie, przekradł się przez wiele granic, aby walczyć we Francji, a kiedy ta upadła, poszedł do Anglii. Tu zasłynął zwłaszcza dywizjon lotniczy 303, który bronił Londynu od nalotów barbarzyń-

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

na Aconcagua i weszła na stałe do... historii "Ojca Gór". Jak brzmi tubyleca nazwa najwyższego szczytu Ameryki (7.021 metrów n. p. m.) pokonałszy bowiem jego wschodnią ścianę i weszła na szczyt od strony argentyńskiej, po przez lodowe urwiska doliny Relinchos. Zdumę podkreślam to, albowiem od naszego wejścia 20 lat temu, mimo wielu prób... JESZCZE NIKT NIE POWTORZYŁ naszej "drogi" i znana jest w historii Aconcagua jako "droga Polaków".

Opowiadanie o tym sukcesie musiało wyjść poza ramy krótkiego szkicu. Ograniczę się jedynie do napisania, że "takie" wejście na szczyt kosztowało nas 4 dni rabania w lodzie, w drodze na szczyt, 3 dni powrotu do jego stóp. Ze szczytu znieśliśmy pozostawioną tam przez Włochów banderkę faszystowską (Wło-

według słów testamentu Siowackiego, iść: "na śmierć po kole, jako kamienie przez Boga rzucone na szaniec").

Aby wypełnić powyższe nasze obowiązki musimy być silni i zorganizowani. Nie będziemy słuchać częściej planiny tych, co schorzałemu mają mózgi, co zamiast nas jednoczyć w chwilach najcięższych dla Polski ciężkich, usiłują za wszelką cenę skłócić nas, rozbić na wrogie sobie obozy. Nie chcemy być umarliymi za życia, mamy swoje obowiązki. Nie chcemy iść i nie pójdziemy za tymi, co o tym zapomnieli.

Ale dość już o nich! Wy, Polacy, tu w Rio Grande do Sul, co słuchacie głosu "Oria Białego" dziś w Dniu Zadusznym, módlcie się za dusze tych bohaterów polskich i brazylijskich, co ujęci snem wiecznym, na włoskiej spią ziemi. Usłyszycie zarazem marsz żałobny Chopina odegranego przez nasze radio na cześć tych, którzy w ostatejnej wojnie światowej oddali swe życie, za naszą i waszą wolność!

Chwała im wieczna!

Kurytyba dnia 4 listopada 1954 roku!

Kochana Redakcja Ludu

Mam zaszczyt prosić o łaskawe umieszczenie przemówienia Pana Wyszowskiego w Radio Erechim w Rio Grande do Sul.

Bydąc w przejeździe w Rio Grande, styszałem to przemówienie i jako Polak chciałbym, ażeby wszyscy Polacy tak postępowali i czcili pamięć naszych bohaterów i szanowali własne pochodzenie.

Z góry dziękuję i kreślę się z poważaniem!

Bronisław Gągała  
Capão Bonito, Est. São Paulo.

Pracuję liczną Kolonią Polska dla dobra i wielkości Brazylii. Każdy z nas, Brazylijan pochodzenia polskiego dokłada cegiełkę do wspólnego gmachu. Nie chcemy spalić imienia przodków naszych. Pamiętajmy o wypowiedziach naszych wieszczów narodowych, o apostołwie duszy narodu polskiego, o obowiązkach nieniesienia zawsze i wszelkie kaganika oświaty. Pamiętajmy i o tym, że gdy przyjdzie potrzeba, mamy,

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

nie jeden z rodaków zdziwi się... chyba przyjemnie... dowiedziawszy się, że CZTERY NAJWYŻSZE SZCZYTNY AMERYKI były zdobyte przez... Polaków, przez polskich taterników i niejedno polskie nazwisko figuruje przy dalszych szczytach. Czy możemy być z tego dumni — pozostawiam ocenie czytelnika. Chciałbym tylko jeszcze podzielić się z wiadomością z przed kilku dni... po strasnej katastrofie jaka spotkała Argentyńską Wyprawę Himalajską, po stracie ich bohaterstwa kierownika, sprowadzono samolotem Jego zwłoki, spotykane z najwyższymi honorami. Na lotnisko przybył prezydent gen. Peron, rząd, generałcja, wojsko, przedstawiciele sportu, niezliczone tłumy ludności. Wyznaczono wartość honorową która w momencie wyładowania na ziemi argentyńskiej miała przyjąć z samolotu trumny ze zwłokami Francisco Ibanheza, a następnie do Mendozji. Wojsko dolegało trzech majorów, a Federacja Sportowa trzech andynistów. Spotkał mnie wielki zaszczyt, gdyż jednym z tych trzech byłem ja. Miałem w ten sposób nie tylko możliwość oddania ostatniej przysługi Drogiemu przyjacielowi, ale jednocześnie reprezentować andynizm polski. Wyznaczono trzech andynistów, którzy zdobywali Aconcagua z trzech stron...

W mojej księżce, wydawanej obecnie przez argentyńskich wydawców pod tytułem: "MAS ALTO QUE LOS CONDORES" ciekawy czytelnik znajdzie pełną listę szczytów andyjskich przekraczających 6.000 metrów wysokości zdobytych już przez człowieka z datami zwycięstwa i z nazwiskami zdobywców. I może

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

Przemówienie w dniu zadusznym ku uczczeniu poległych pod Monte Cassino

— SŁOWO BOŻE —

NIEDZIELA DWUDZIESIĄ TRZECIA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia zapisana u św. Mateusza, w rozdziale 9, w. 18 — 26

Onego czasu: Gdy mówił Jezus do rzeszy, oto książę pewien przystąpił i pokłonił się Mu, mówiąc: Pani, córka moja chwilę temu skończyła, ale pójdz włoż rękę Twoją na nią, a żyć będzie. A wstawszy Jezus szedł za nim wraz z uczniami swymi. I oto niewiasta, która przez dwadzieścia lat cierpiała na krwotok, podeszła z tyłu i dotknęła się krawatu szaty Jego. Bo mówiła sobie w duszy: Byłem się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja uzdrowiła cię. I uzdrowiona była niewiasta od onej godziny. A gdy Jezus przybył do domu księcia i ujrzal fletnistów i tłum zgłębujących, mówił: Odstąpcie, nie umarła bowiem dziewczeczka, ale śpi. I wysmiewano się z Niego. A gdy tłum wyrzucono, wszedł i ujął rękę jej, i powstała dziewczeczka. I rozeszła się wieść o tym po wszystkiej onej ziemi.

\* \* \*

Straszną jest rzeczą śmiać się z Boga. A jednak tłum zabranany w domu księcia, choć cudo oczekuje od Jezusa, nie wierzy Jego słowom, a nawet wysmiewa się z Niego — z Boga Zbawiciela.

I dzisiaj ludzie wysmiewają się z Boga. Owszem namnożyło się takich mędrców, którzy mówią, że nie wierzą w to wszystko, co wiara dotąd głosiła. I śmieją się z cudów, z objawień, z aniołów, z nieba. Ale i pomiędzy katolikami są tacy, którzy uważają się nawet za niezłych katolików, a wysmiewają się z Boga. — Bo można wysmiewać się nie tylko twarzą i głosem ale zachowaniem i postępowaniem. Gdy wzywamy robotnika, aby nam coś naprawił w kuchni, czy w domu, chcemy żeby za nasze pieniądze robotę odstawił porządnie, nie bylejak. To samo, gdy kupujemy cokolwiek, nie chcemy, by nas oszukano na towarze. Nawet kiedy buty zanosimy do szewca spodziewamy się, że naprawi nam w porządku. Jeśli by zbył robotę tak, że po paru dniach obuwie znów zaczęłoby się rozlać... gdyby to zdarzyło się drugi i trzeci raz — to wtedy słusznie moglibyśmy powiedzieć: czy ten człowiek drwi sobie ze mnie? Tak samo powiedzcie może Pan Bóg gdy Mu stale przy konfesjonale obiecujesz, że już poprawisz się z tego czy tamtego, a potem — jak gdyby nigdy nie — w to samo wpadasz. — Pamiętajmy że straszną jest rzeczą wysmiewać się z Boga!

SPRAWY KATOLICKIE

ŚMIERĆ MASONA

W ubiegłych dniach zmarł przeciwnik Chrystusa - wielki figurant loży masonskiej, mistrz 33-go stopnia.

Umarł w wielkich boleściach, cierpiąc na raka odbytnicy.

Zawsze był milczący, zamknięty i zaparty gdzieś w dal. W życiu towarzyskim i rozmowach nie brał udziału. Nie wszczynał rozmowy i nie okazywał zainteresowania dla nikogo i niczego. Pytany o coś, odpowiadał krótko w dwóch słowach.

Żelazna dyscyplina tajnego bractwa zrobiła zeń ślepe narzędzie do wykonywania rozkazów. Nie zdolny był do żadnej inicjatywy i samodzielnego myślenia, zniszczono w nim indywidualność, radość życia i najcenniejszy skarb człowieka — wolną wolę.

Wytrenowany w ślepych posłuszeństwie walczył jednak z buntem, jaki w nim narastał, z buntem pomimo tyranii, która umie karać nieposłuszeństwo i bez rozgłosu. Walcząc z sobą i nie mając możliwości odwrotu, stracił chęć do życia, stając się w końcu godnym polityowania odbiciem człowieka.

Małżonka jego z dumą pokazywała złotem haftowane insygnia jego masonskiej władzy, od których on odwracał swój wzrok.

Naucono go nie wierzyć w Boga, lecz w siebie, tracąc zdrowie, stracił oparcie i zawiśł w próżni. Pozostał sam ze swoją nicością.

Widąc, że człowiek ten nie rozumiał celu życia i cierpi w osamotnieniu. Cierpiał nawet wówczas, gdy nie było żadnych symptomów raka i boleści fizycznych.

Cierpiał, że zbliża się jego kres, że wkrótce rozleci się jak mydlana bańka i nie pozostanie po nim nic.

Wyniesiony do godności i możliwości robienia wspaniałych interesów — robił je, tworząc majątek cudzym kosztem, a pieniądze nie po bratersku pożyczal na procent bankowy.

Przed śmiercią próżno usiłowano pojednać go z Bogiem, bez przyjaciół z łóż i bratnich serc zmarł w osamotnieniu wielki mistrz ruchu podziemnego.

Zapewne Bóg przebaczy mu, gdyż nie wiedział co czyni.

Jakież miłe jest jednak chrześcijaństwo dające człowiekowi wiarę w miłosierdzie Boga i żywot wieczny.

Marian Stefan Lemejda

Biskup Barda prowadził pogrzeb

Kraków, (IC) — Z końcem września br. zmarł w Gorzycach Tarnobrzeskich pod Przemysłem wielce zasłużony proboszcz Gorzyc i dziekan rezawadowski ks. Adam Oselek. Zmarły liczył 66 lat życia, w tym 40 lat kapłaństwa. Odmówił się szczególnie w pracy społecznej i wychowawczej.

Na pogrzeb przybył biskup Franciszek Barda, ordynariusz diecezji przemyskiej. Celebrował on pontyfikalną Mszę św. i prowadził osobiste kondukt pogrzebowy. W pogrzebie wzięło udział kilkudziesięciu księży oraz wiele rzesze wiernych z całej okolicy. Pogrzeb miał charakter manifestacji religijnej.

sońskiej władzy, od których on odwracał swój wzrok.

Naucono go nie wierzyć w Boga, lecz w siebie, tracąc zdrowie, stracił oparcie i zawiśł w próżni. Pozostał sam ze swoją nicością.

Widąc, że człowiek ten nie rozumiał celu życia i cierpi w osamotnieniu. Cierpiał nawet wówczas, gdy nie było żadnych symptomów raka i boleści fizycznych.

Cierpiał, że zbliża się jego kres, że wkrótce rozleci się jak mydlana bańka i nie pozostanie po nim nic.

Wyniesiony do godności i możliwości robienia wspaniałych interesów — robił je, tworząc majątek cudzym kosztem, a pieniądze nie po bratersku pożyczal na procent bankowy.

Przed śmiercią próżno usiłowano pojednać go z Bogiem, bez przyjaciół z łóż i bratnich serc zmarł w osamotnieniu wielki mistrz ruchu podziemnego.

Zapewne Bóg przebaczy mu, gdyż nie wiedział co czyni.

Jakież miłe jest jednak chrześcijaństwo dające człowiekowi wiarę w miłosierdzie Boga i żywot wieczny.

Marian Stefan Lemejda

● CZYTELNIKU! Czy już uścielił prenumeratę LUDU na rok 1954, a może masz jeszcze zaległą z lat poprzednich? Bądź naszym prawdziwym Przyjacielem, nie rób się mimowolnym „satelitą” wrogich nam czynników!

Na pogrzeb przybył biskup Franciszek Barda, ordynariusz diecezji przemyskiej. Celebrował on pontyfikalną Mszę św. i prowadził osobiste kondukt pogrzebowy. W pogrzebie wzięło udział kilkudziesięciu księży oraz wiele rzesze wiernych z całej okolicy. Pogrzeb miał charakter manifestacji religijnej.

Z PIELGRZYMKI M. BOSKIEJ Z ROCIO PATRONKI PARANY

Kościół wielki i piękny. Patron: św. Antoni. Na licznych pięknych witrażach wypisane imiona ofiarodawców. Proboszczem jest Pe. Symphoriano z Pallotynów. W nocy wspaniale uwydatniał się wielki Krzyż na wieży, ubrany w różnokolorowe lampki elektryczne. Od niego 2 sznurzy lampek łączyły Krzyż z pracą. Tu spotykaliśmy się z pamfletami rozrzuconymi przeciw czci figur i obrazów; sprawa jakichś herezyków, celem odciążenia od udziału w przyjęciu figury Matki Boskiej z Rocío. Nie miały znaczenia, bo narodu było i na przyjęciu i na konferencjach stanowych bardzo wiele. Pe. Aniceto zaś miał okazję do zbliza zarzutów i wyjaśnienia, jak należy rozumieć cześć dla obrazów świętych.

Plebana wygodna z potrzebny instalacjami. Kucharki chętne i dbałe o dogodzenie jeźdzeniem według życzenia księży. Było nam dobrze ale i roboty dużo — Komunię św. 1.200 więc i spowiedzi nieomal tyle w te niecałe 2 dni. Przy odwiedzinach Prefektury, Kamoz, Forum, Grupa, Gimnazjum, Szkoły handlowej, przemowy bardzo ładne i katolickie i z głębi serca płynące.

Grupa ma 2.500 uczniów a 35 profs. Gimnazjum stanowe 120 uczniów z 14 profesorami; Techniczna szkoła handlowa 110 uczniów z 9 profesorami.

Kolegium ma 185 uczennic. Siostry Salezjańki pracują tu na nowym miejscu od 6-ciu miesięcy. Na terenie ich własnym, parafia wybudowała obszerne drewniane budynki. Internistki mają niebieskie sukienki a białe surduty. Kolegium położone na brzegu miasta z jednej strony a nad granicą kafetaliów z drugiej strony. Odjazd w towarzystwie jakichś 150 motoryzowanych wozów do Londrina.

LONDRINA — 9 — 14 lipca

Przy Seminarium „Vicente Palloti” czekał tłumy. Prefekt Dr. Milton Ribeiro de Menezes wrosta symboliczne klucze. Mnóstwo transparentów z napisami pozdrowień, witań, prośb, chorągiewki na ulicach w ręku dzieci szkolnych. Feretron we formie łodzi, przybrany dołem kwiatami zielonkawofioletowymi nasładującymi fale morskie zdawał się płynąć na morzu głów ludzkich.

Po koronacji Matki Boskiej z Rocío — i godzinie świętej jak wszędzie. — Modlitwy i śpiewy dzieci Maryi których w parafii jest 600 potomni sodalisy których jest też około 600. Na te dni obecności figury M. B. z Rocío, przyfrunął z Kurtyby Kanonik V. Vitola. Przybył także ks. Biskup D. Geraldo. Nad-

Moje Serdeczne Wspomnienia

Dnia 16-go listopada b. r. mija rok, jak zasnął snem wiecznym niedziałający pamięci Ks. Dr. Jakub Benzigier. Ktokolwiek go znał wspomni zawsze z rozrzewaniem tego szlachetnego i świetliwego kapłana, jego dobroć, prostotę, samoparcie się swego ja dla dobra bliźniego.

Pochodząc z zamężnej szwajcarskiej rodziny, kończy studia wyższe w swej Ojczyźnie. Tam też otrzymuje stopień doktora praw i filozofii, poczym będąc szczerym i gorliwym katolikiem udaje się na studia teologiczne do Rzymu.

Po ukończeniu teologii we Włoszech, nie mogąc na skutek młodzieńczego wieku być wysłuchanym na kapłana, wyjeżdża do Brazylji i wstępuje do Seminarium w São Leopoldo w Stanie Rio Grande do Sul. Po 7-mio-miesięcznym pobycie w Seminarium poznaje dokładnie język portugalski i otrzymuje święcenia kapłańskie. Odbarżony przez Opatrzność specjalnymi zdolnościami staje się niezadługo poliglota t. j. władza biegle w mowie i piśmie podobno dwunastoma językami a między nimi i polskim.

Jako człowiek skromny i wielkiego serca, poznał i pokochał oddaloną i ubogą kolonię polską Carlos Gomes, którą na jego prośbę oddał mu biskup pod opiekę.

Tu oddał się duszą i ciałem pracy dla dobra swych parafian — Polaków. Stał się dla nas przyjacielem, doradcą, ojcem. Otrzymując od swej zamężnej rodziny setki znaczne pieniądze, obracał je na pomoc dla swych parafian. Specjalnie opiekował się szkolnictwem, wyszukując nam nauczycieli i nie szczędząc na to grosza. Zawsze uśmiechnięty, wesoły, promieniował wprost jakąś niezwykłą dobrocią. Było mu widocznie dobrze z nami a nam dobrze z nim. Kochaliśmy go jak dobrego ojca, stanowiąc wszyszym jakby jedną wielką rodzinę.

Będą z pochodzenia Szwajcarami, poznał dokładnie nasz język, naszą historię, narodowego ducha Polski, stał się jakby naszym rodakiem.

Niestety w 1942 roku po 11 latach ofiarnej pracy został przeniesiony do innej parafii, a na skutek niezbadanych wyroków Opatrzności w roku 1953 umiera, osierocając swych pogorzonych w smutku parafian.

Do dziś parafianie z Carlos Gomes ze łzami w oczach wspominają świetliwego kapłana. Mamy jednak tę nadzieję, iż dużo łask może On nam wyjednać u Najwyższego. I to jest nam jedyną pociechą w naszym po Nim smutku. Cześć Jego Pamięci.

Jan Grzybowski. —Erechim, Listopad, 1954.

programowo wpaść na chwilę Gubernator Parany Dr. Bento Munhoz w towarzystwie wice-prezydenta Cafe Filho w przejeździe do wódspałów w Guaira.

Wizytowała M. B. Santa Casa, szpital São Leopoldo własność towarzystwa 17-tu lekarzy. We forum wizyta uroczysta, oficjalna wobec 4-ech sędziów, 4-ech promotorów, między nimi Dr. Grabowski, Dr. Ary Pizato Ferreira. Po powitaniu Kanonik V. Vitola wskazuje nam źródło władzy trybunałów sprawiedliwości. Zaglądnęła M. Boska z Rocío także do miejscowego więzienia. Wpuszczono nas do wnętrza i zamknęła się żelazna bra-

ma za nami. Liczne cele za żelaznymi kratami pełne więźniów po 3, 4 nawet 7-miu w jednej tymczasowo.

Jedni grali w szachy, inni leżeli na niskich łózkach lub na rozłożonych na ziemi sienkach. Gdy Matka Boska z Rocío przechodziła, wstawali, żegnali się, niektórzy poprzez kraty całowali rąbek szaty. Ks. Aniceto z pietyzmem błogosławił figurką — pocieszał, zachęcał do poprawy życia. Niektórzy skarżyli się M. Boskiej na krzywdę im wyrażoną. Uwieczniony w tym dniu było około 130. Na drugi dzień spotkałem z tych zakratowanych jednego na mieście. Cieszył się i mówił, że Matka Boska która wzo-

raj odwiedziła więzienie sprawiła, że go zaraz wypuszczono.

Na noc odprawiono M. B. do Seminarium, aby rano 11/7 znów do Matrz przeprowadzić. O północy odprawił Mszę św. O. Geraldo.

(C. d. n.)

KS. STANISŁAW PIASEKNI RADIO POLSKIE „SWIT” — D. K. O.

Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godzinie 20,30 (8.30 wieczór), na falach rozgłośni „Guairacá”, 500 kilocykłów, 535 metrów. SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE „SWIT”

NIEPOKALANÓW

Słusznie powiedział kiedyś Chesterton, że świat współczesny jest pełen cnót, które oszalały. Słusznie także twierdzi Dymitr Mereżkowski — pęsepnym, fanatyczny rosyjski mistyk — emigrant — że właściwością wieku XX — jest przeciwstawienie się wiekowi XIII. Nowoczesność jest zaprzeczeniem — a raczej odwróceniem, „szaleństwem” średniowiecza. Epoka współczesna żyje tymi samymi problemami, co średniowiecze — a przecież przeżywa je zupełnie inaczej.

Jednym z naczelnych problemów średniowiecza był problem „wspólnej własności”. Jej hasła głosili zarówno wielcy buntownicy — np. Arnold z Brescii — jak i wielcy święci — np. św. Franciszek. Wiek dwudziesty jest także wiekiem walki o wspólną własność. Tłumaczy się jej potrzebę rozmaicie: idea, koniecznością życia, wymogami postępu, dobrem ogólnym. Trudno jednak nie stwierdzić, że franciszkański punkt patrzera na „wspólną własność” jest zgola inny, niż punkt patrzera np. teoretyków marksizmu. Franciszek sam się wyzywał własności prywatnej, współczesni teoretycy własności wspólnej zwałają własność prywatną poczynając od drugich; dla Franciszka odmownie ubogiemu jałmużny było złoździejstwem; dla ludzi XX posiadanie przez drugich bogactw jest złoździejstwem; Franciszek stał na stanowisku tych, co pragną o wspólną własność, co pragną o trzymać. Trzeba by się jednak zastanowić, czy różnica poglądów wpływa wyłącznie na różnicę 7-miu wieków, dzielących oba sformułowania. Prawda, że dla w. XIII stanowisko św. Franciszka było dominujące, nie mniej jest prawdą, że dla wieku XX stanowisko współczesnych wyznawców wspólnej własności jest także dominujące.

Być może — tłumaczę ci i ci — że nieprodukcyjność wieków średnich pozwalała na „fantazje franciszkańskie”, nie pozwalała na nie natomiast ostre tempo wytworzeń współczesnej. Wynikałoby z takiego stanowiska, iż „franciszkanizm” był realny w czasach kolowrotka, rękodzieła, żagla i wozu konnego, nie może natomiast już istnieć w wieku fordystym, taylorzemu, systemów pasowych i samolotu rakietowego. Otóż na takie wątpliwości należałoby odpowiedzieć eksperymentem doświadczalnym. Taki eksperyment został dokonany w Polsce o 40 km. od Warszawy — zniszczonej przez współczesne barbarzyństwo — w Niepokalanowie został założony w 1927 r. „dom” franciszkański. Bierzemy słowo dom w cudzysłowie, ponieważ instytucja ta ma mało wspólnego ze znanym pojęciem domu zakonnego. Grupa franciszkańska, kierowana przez słynnego ze swej męczenniczej śmierci w niemieckim obozie koncentracyjnym O. Maksymiliana Kolbego — przybyła w r. 1927 do Niepokalanowa (jeszcze się wówczas nie nazywał Niepokalanowem) z zamiarem stworzenia placówki, która by dostarczała katolickiej ludności Polski dobrej, popularnej prasy. Takie były plany. Realne podstawy akcji — naturalnie po franciszkańsku, — żadne. Zgromadzenie otrzymało od prywatnego ofiarodawcy plac — i na tym się sprawa skończyła — wszystko inne trzeba było zrobić wspólnym wysiłkiem ludzi, z których każdy nie posiadał nic na swoją wyłączną własność i nic nie przynosił.

W parę miesięcy został zbudowany Niepokalanów. Dziś, gdy wojna ostatnia zniszczyła tyle domów, zaś barak — w rozmaitej swej odmianie, czy to jako barak wojskowy, czy barak dla pobawionych dachu nad głową, czy wreszcie barak obozu koncentracyjnego — przestał być budynkiem, rażącym nasze oczy — „barakowe miasto” w Niepokalanowie nie robi takiego wrażenia. Tym nie mniej trzeba powiedzieć, że baraki w Niepokalanowa podobniejsze są do baraków w Dachau, niż do wygodnych „bungalowów”, wznoszonych dla wojsk J. K. Mości. Jest to dość duży teren, zastawiony białymi, drewnianymi domkami, wśród których przewija się tłum czarno odzianych zakonników. Niepokalanów jest całkowicie samowystarczalny, nie tylko w dziedzinie swej zasadniczej działalności: wydawania dobrej popularnej prasy, ale także w dziedzinie gospodarce. Zakonnicy uprawiają ogród, hodują bydło, trą deski, reperują odzież, bieliznę i buty, rora gotują. Gmina franciszkańska ma fachowców w każdej dziedzinie — od kapelana — do zecera, od linotypisty — do redaktora, od kucharza — do szofera, od mechanika, — do szewca, od

rzeźbiarza — do zegarmistrza.

Jeżeli miasto Niepokalanów wygląda niepozornie z zewnątrz, to przecież od wewnętrznej, od sprężyn jego działalności, przedstawia widok imponujący. Ma na celu podbić całego świata do Chrystusa, przez Niepokalaną i dla tego celu wszystko poświęca, nie dbając o osobiste wygody swoich członków. Dom w Niepokalanowie jest drewniano-lesowy, mały, niski — często zimny. Ale maszyny drukarskie, które pracują pod jego dachem, są — w miarę możliwości — najlepszymi, najszybszymi, najskuteczniejszymi. W ostatnich latach przed wojną działalność Niepokalanowa osiągnęła swój najwyższy poziom. Wydawano wówczas w Niepokalanowie popularny, najtańszy — jeden z największych w Polsce — dziennik „Mały Dziennik” i kilka innych czasopism. Niepokalanów w 1939 roku poczęł budować pierwszą w Polsce prywatną stację radiową. Miał własne seminarium, własne szkoły. Przygotowywał misjonarzy, — i utrzymywał tego samego co sam tyemu drugi dom zakonny „Mugenzai no Sono”. — Niepokalanów japoński w Nagasaki. Drukował pisma nie tylko w języku polskim, ale i w obcych. Był w pełnej jałmużnie przedwojennej najbardziej dynamiczną, tworzącą inicjatywę, której działalności na podjętym przezeń odcinku nie mogła dorównać ani inicjatywa państwowa, ani spółdzielniarza, ani konserwów. Niepokalanów franciszkański stanowił największy ośrodek popularnej prasy katolickiej w Polsce.

Wojna zahamowała działalność Niepokalanowa. Niemcy okradli zakład z najlepszych maszyn, wyaresztowali zakonników. Twórca Niepokalanowa O. Kolbe zmarł w obozie koncentracyjnym Oświęcim. Surowy zakaz władz niemieckich nie pozwolił na wydawanie nawet czysto religijnego pisma, jakim jest „Rycerz Niepokalanowy” (którego nakład przed wojną dochodził do miliona egzemplarzy — co przy małych zasadniczo nakładach pism w Polsce stanowi niedościgną i zawrotną cyfrę).

Po wojnie Niepokalanów podjął na nowo pracę, w ograniczonym jednak zasięgu. Nie wychodził dziennik katolicki, wydawany tutaj przed wojną. Niepokalanów drukuje jedynie „Rycerz Niepokalanowy” (który ukazywał się zresztą bardzo rzadko i nieregularnie — dop. red.), oraz wydawnictwa książkowe. Liczba zakonników zmniejszyła się prawie do trzeciej części, w porównaniu z rokiem 1939.

Mimo to, działalność Niepokalanowa jest nadal imponująca. W wieku radia i samolotu średniowieczna koncepcja pracy, połączona z żywą wiarą w Opatrzność, święci prawdziwy triumf. Jest skuteczniejsza w wynikach od najbardziej — rzekomo skutecznych — metod pracy zespolonej. Stanowi żywą wizję tego — co w politycznych barwach namalował właśnie w tymże 1927 roku w swym „The Return of Dom Quixote” G. K. Chesterton.

(Polska Wierna)

**M**IAŁAM dziwną wizytę dziś w nocy. Bez pukania i szmeru, nie wiadomo jak, weszła kobieta w dziwnym stroju. Ogromny kapelusz z woalką zasłaniał jej twarz, zaś suknie balonowa, bufiasta, pełna kokard, wstążek i falban okrywała ją od szyi do stóp. Talia kobiety była przerażająco cienka, czubek bucika niezwykle spięzasty i wąski.

Nieznajoma zdjęła kapelusz i ujrzałam jej włosy. Sztynne loki, sklejone jakimś preparatem wyglądały jak nigdy nie myta peruka. Twarz umazoną białym pudrem, z dwoma plackami czerwieńmi na policzkach przypomniała mi karnawał. Spojrzałam na kalendarz.

— Dobrodziejka wybacz — odezwała się nieznajoma — i nie odmówi mi prośbie. Ja jestem jedną z tych, które marzyły i nie doczekały się spełnienia marzeń. Ale dobrodziejka żyje w czasach marzeń spełnionych. Przyszłam obejrzeć je z bliska.

— Jakie marzenia chce pani obejrzeć z bliska? — spytałam bez zdziwienia, bo był to sen, a we śnie zazwyczaj najdziwniejsze rzeczy wydają się zwyczajne.

— Marzenia wszystkich kobiet, które żyły ze mną i przedtem; miliardów kobiet które zaludniały tę ziemię, pracowały, kochały, cierpiały i marzyły. Marzyły o tem, by mieć więcej czasu. By nie przestać żyć przy rozpalonej piecu, nad parującą białą, nad zatłuszczoną miską z brudnym naczyńmi, by nie przesiedzieć życia nad szyciem...

— Uniosła lekko suknie, ukazując pod nią drugą i trzecią. — By poszyć te spodnie i tę suknię przesiedziałam 300 wieczorów przy świecy.

— A ile kilometrów robiłam dziennie w moim domu? — mówiła dalej. Od krodzenia do pieca, od pieca do stołu, po wielkiej kuchni, bezustannie. Z miotłami, szcztokami i szmatkami wśród moich mebli, czyszcząc ozdoby wykrętasz i galki, bez przerwy. Mimo to nigdy nie było skończone. Dobrodziejka wie, żeby nie wiem

## Kącik dla Pań

Pod redakcją p. JANINY ĆWIKŁOWEJ

### SPELNIONE MARZENIA

jak wyprać, znowu się zabrudzi i nie wiem ile nagotować...

— Zje się wszystko i trzeba gotować na nowo — dokończyłam za nią. Ale proszę usiąść —

Usiadła. Wsunęła wąskie czubki bucików z pod białonajstej spódnicy i wyznała boleśnie: — Gniota. Bardzo.

Przyniosłam jej moje pantofelki. Odmówiła.

— Nie mogę — wdychała, wstydząc się. — Nie mogę się schylić, bo uciska. Wprost wbiła się w ciało.

— Gorset?

— Tak.

— To może zdjąć?

— Trwałoby za długo i zniszczyłoby fryzurę. Nie zabrałam kleju, by skleić loki spowrotem. Nawet z klejem, trwałoby kilka godzin. Nie mogę, dziękuję dobrodziejce. Przyszłam tylko na chwilę, nie mogę długo zabawić. Chciałam ujrzeć z bliska wiele rzeczy —

— Wiem, to wszystko, o czym pani marzyła i o czym jeszcze i mnie opowiadano bajki w dzieciństwie.

Nieznajoma potwierdziła skwapliwie: — Tak, tak, bajki z dzieciństwa. Latająca dywany, statki bez żagli, wozy bez koni, maszyny — wszystkoroby, ulice pełne światła i nawet fotel skrzydlaty — to wszystko już widziałam.

— Fotel skrzydlaty?

— Tak, takie coś w czym się siedzi i lata, skrzydło ma kręcące się u góry. Podobno będzie można tym latać po zakupy, jak potanieje.

— Helikopter?

— Tak. Magiczne okulary też nazywają się tak dziwnie...

— Film w trzecim wymiarze.

— Wasze kostiumy kąpielowe też widziałam — dodała

w nagłym zawstydzeniu. Ale nie widziałam jeszcze wnętrza dzisiejszego domu, z jego najnowszymi urządzeniami.

— Więcej chodźmy.

Przekreśliłam kontakt. Zapłonęła żarówka pod kłosem.

— To zamiast rozpalania lampy naftowej.

— Och, w moich czasach lampa naftowa byłaby wielkim cudem — westchnęła nieznajoma.

Otworzyłam kłapę imbujowej skrzyni.

— To jest radio. Przekracam galkę i słyszę muzykę z dalekich miast. Możemy usłyszeć głosy najlepszych śpiewaków świata, słowa polityków, pisarzy, poetów, dowcipników, kogokolwiek. Słowa głupie czy dobre — możemy wybierać. Nie podoba się, przekreślamy galkę i cisza. Nie potrzeba na to wszystko tracić czasu w podróży, wybieraniu się itd.

Można słuchać pana ministra, leżąc w łóżku. Można rozkoszować się śpiewem pięknego tenora, gotując obiad...

Ten aparat obok, to jest "toca-disco".

Uruchomiłam płytę. Rączka aparatu uniosła się łagodnie i opadła delikatnie wraz z igłą. Najpiękniejsza z melodii Szopena, "Zal", rozbrzmiała romantycznym trio w "Divina Ilusion".

Nieznajoma słuchała oczarowana. Troszkę podejrzliwie spoglądała na skrzynkę, ale nie zadała głupiego pytania. Przyszła przecież, by obejrzeć z bliska spełnione bajki, nie by się dziwić.

A teraz proszę tutaj —

wskazałam na mały pokój, w którym żyje. To jest maszyna do szycia. Włącza się kontaktem, naciska pedał i już. Szyje sama. Taką suknię, jak pani nosi, można pozyskać w ciągu wieczora. Te spodni-

ce które pani używa pod spodem, w tym samym czasie; w sumie trzy wieczory, nie trzysta. Ale my, kobiety nowoczesne, nie nosimy tyle na sobie. Odzież nie krepuje nam ręków. A to jest trykotarka ręczna. Robi się na tym swetry w kilka godzin, bez zmęczenia i leczenia oczek.

— A tu jest kuchnia. Nowoczesna, amerykańska. Jak pani widzi, żadnych naczyń na wierzchu. Wszystko pochowane. Malutka — by nie biegać niepotrzebnie. Wszystko w zasięgu ręki... To jest piec elektryczny. Wystarczy nacisnąć guzik i już się pali. Obok maszyna, która sama miesza masę na ciasto, w trzy minuty. Ta obok sama miele mięso, kawę i wiele innych rzeczy, w sekundach. Naczyń nie zrywam. Ta skrzynka sama to robi. Wyjmuję się z niej wszystko czyste i suche. W kuchni też piekę. Cztery kilo białej w trzech minutach, bez pary, zaduchu, bez moczenia rąk. Maszyna pierze, wyciema i wysusza sama.

Nieznajoma patrzyła bez słowa. Jej oczy pędziły każdy przedmiot, każdy szczegół mojej kuchni. Rumieńce wruszenia przebieły przez białą warstwę pudru, rywalizując z plackami różu na policzkach.

— Cudne, cudne, cudne, — powtarzała w zachwycie. — Tutaj, w tej szafce — objaśniłam dalej — jest front elektryczny. Sam do przodu do polsku moje podłogi, bez szmat i brudzenia rąk. Odkurzacze zbiera kurz ze wszystkiego i zbiera fakty-

## Sok Malinowy — żeleja z Malin

Malinówka 45% alk.

### Kasza Gryczana

marki "AFONSOVO" z nowego zbioru z dostawą do domu poleca; Plantacja malin Józefa Ginalskiego - São José dos Pinhais, cx. p. 56 - Paraná lub u zastępców: RIO tel. 230123, 234081; SÃO PAULO 8-1647, 34-2090; PORTO ALEGRE 8024, 4129; CURITIBA 561, 1156.

cznie, a nie tylko przesuwają miejsca na miejsce, jak to czynią miotły. Codziennie mogę robić "święteczne" porządki bez zmęczenia i jeszcze mam czas.

— I jeszcze ma czas — westchnęła moja nieznajoma pół w zachwycie pół z zazdrością. — A co dobrodziejka z czasem robi?

— Och, jasne, ma się czas, by móc zrobić jeszcze więcej w ciągu dnia. — Wyszliśmy z kuchni, ja — zajęta problemem czasu, ona — pieszcząc wzrokiem wysnione cuda, które mężczyzna XX wieku włożył w ręce kobiety, ku ośmieszeniu jej życia.

Przechodząc obok radia, mój gość zatrzymał się.

— Czy mogłabym wzięść tę pieśń na pamiątkę? Nigdy nie słyszałam piękniejszej...

Wręczyłam jej moją najmilszą płytę i pożegnałam u

drzwi. Zbliżał się świt i z wielką kombinacją unosiły się pierwsze kłęby dymu.

Na tym skończył się mój sen i dziwna wizyta. Mam wyznać, co było potem?

— Ledwie wstałam, dalejże szedł strachu na plecach.

— Gdzie jest "Divina Ilusion"? — pytam męża a głos mi się trzęsie.

— Rozbita tydzień temu.

Wchodzę do kuchni. Nie ma tam żadnych cudów "sem entrada e sem mais nada". Zapalam w piecu, biorę murle, by poprzesuwać kurz, a myślę o zaległej robocie zlatującej się ze wszystkich kątów i brzęczącej groźnie, niby osy, bijąc się o pierwszeństwo.

Zaczyna się dzień, w którym może znaleźć się trochę czasu na marzenie o tym, by — ale nie chcę zaczynać od początku.

# ZDROWIE - TO SKARB!

Zdrowie, to skarb największy, ale o skarb ten należy dbać. Nie wolno czekać, aż nadejdzie choroba. TRZEBA ŻYĆ ZDROWO. W tym celu polecamy wysoce wartościowe KSIĄŻKI LEKARSKIE, które każdy powinien dokładnie przeczytać. Wszystkie książki są oparte na ostatnich zdobyciach medycyny, napisane w sposób jasny i zajmujący i zaopatrzone w liczne ilustracje.

## KSIAŻKI DLA WSZYSTKICH

**PODRĘCZNY LEKARZ DOMOWY.** Wielka księga o ogromnej wartości praktycznej dla każdego domu, opracowana przez szereg lekarzy-specjalistów, pod redakcją dr. Jana Jachimowicza. Pierwsza część tej książki zawiera następujące działy: BUDOWA CIAŁA LUDZKIEGO — KOSCIEC, MIĘŚNIE, ŚCIEGNA I STAWY — GRUCZOŁY I UKŁAD NERWOWY — NARZĄDY ZMYŚŁÓW — OPIS CZYNNOŚCI USTROJU LUDZKIEGO — ZAGADNIENIA SEKSUALNE — CIĄŻA, PORÓD I MACIERZYŃSTWO (kalendarzyk ciąży) — POWSTAWIANIE CHOROBY I PRZYCZYNY ZMIAN CHOROBYWYCH. — HIGIENA ŻYCIA CODZIENNEGO — DEZYNFEKCYJA, PIELĘGNOWANIE CHOROGE, KĄPIELE I ODŻYWIENIE CHOROGE W GORĄCZCE. Część druga zawiera obszerny opis wszystkich chorób, podaje sposoby ich leczenia w domu i pod kierunkiem lekarza, oraz daje wskazówki w sprawie urządzenia apteczki domowej i niesienia pomocy w nagłych wypadkach. — 559 stron dużego formatu, 32 tablice i ilustracje całkowicie kolorowe na kredowym papierze. Solidna oprawa płocienna. — Cena Cr.\$ 360,00.

**NAUKA O ZDROWIU** doktora Mitlewicza poucza, jak unikać chorób. Treść: POSTAWA — KONCZYNY — POKARMY — KRĄŻENIE KRWI — ODDYCHANIE — WYDALANIE — UKŁAD NERWOWY — NARZĄDY ZMYŚŁÓW — ROZROD — WPŁYW ALKOHOLIZMU — WROGOWIE ORGANIZMU — BAKTERIE — CHOROBY WENERY CZNE. — Liczne ilustracje. — Cena Cr.\$ 95,00.

**CHOROBY SKÓRY I WENERY CZNE.** Podręcznik lekarski, oparty na najnowszych zdobyciach medycyny. Choroby weneryczne i skórne są plagą ludzkości, a przecież można się przed nimi ustrzec oraz z nich wyleczyć. Książka omawia wszystkie te sprawy w sposób naukowy i jasny. — Liczne ilustracje. — Cena Cr.\$ 125,00.

**POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.** Wyczerpująca i obszerna księga lekarska, napisana przez grono najwybitniejszych polskich lekarzy-ginekologów. W księdze tej zostały omówione wszystkie sprawy związane z położnictwem, oraz wyszczególnione wszystkie choroby kobiece. — Duży format, liczne ilustracje. Oprawa płocienna. — Cena Cr.\$ 420,00.

**CO WIEMY O WIRUSACH I CHOROBACH WIRUSOWYCH?** Najdrobniejsze zjatyka — wirusy powodują groźne choroby, jak ospa, grypa, wścieklizna i inne. Książka ta przedstawia zdobycze medycyny w walce z wirusami. — Cena Cr.\$ 45,00.

**ROLA KRWI W USTROJU CZŁOWIEKA.** Cena Cr.\$ 35,00.

**ROLA KRWI W ŻYCIU CZŁOWIEKA.** — Cena Cr.\$ 45,00.

**RAK KRWI I JEGO ZWALCZANIE.** Książka o raku, jednej z najgroźniejszych chorób — o sposobach leczenia i zapobiegania. — Cena Cr.\$ 35,00.

**O PORAZENIU DZIECIĘCYM.** Porażenie dziecięce, znane jako paraliż dziecięcy, choroba Heine-Medina lub "polio", jest groźne nie tylko dla dzieci, ale także i dla dorosłych. Z książki tej każdy się dowie, jak walczyć z tą chorobą i jak jej zapobiegać. — Cena Cr.\$ 35,00.

**GRYPA.** — Na czym polega i jak ją leczyć? — Cena Cr.\$ 30,00.

**GRUŻLICA JEST ULECZALNA.** Wykład dla chorych o leczeniu i zapobieganiu gruźlicy płuc. — Cena Cr.\$ 30,00.

**JAK PIELĘGNOWAĆ CHOROGE NA GRUŻLICĘ PŁUC.** — Cena Cr.\$ 45,00.

### Książki dla matek

**O KARMIENIU I PIELĘGNOWANIU NIEMOWLĄT.** Cenne rady dla matek. — Cena Cr.\$ 50,00.

**GDY DZIECKU BOLI BRZUSZEK.** Niezbędne rady dla każdej matki. — Cena Cr.\$ 30,00.

Wymienione książki należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, przesyłając jednocześnie należność według cen, podanych wyżej. Podana przy każdym tytule cena obejmuje: koszt książki, opakowanie, porto i ubezpieczenie. Dostawa gwarantowana. Prosimy o podawanie dokładnych adresów drukowanymi literami.

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: Snr. S. KARA, Marques de Olinda 90, apto. 53, RIO DE JANEIRO.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

## KĄCIK ROLNICZY

### NA TEMAT ROLNICTWA

Sporo czasu upłynęło od umieszczenia w naszej gazecie artykułu Ks. Pitonia na temat rolnictwa a ponieważ żaden z rolników w tej sprawie nie zabrał głosu, uważam za słuszną podać swój sposób myślenia w tej sprawie.

Chcę wierzyć, że gdyby tak chociaż w małej części te dobrodziejstwa naświetlone w artykule ks. Pitonia mogły osiągnąć rolnika, to nie tylko ci co opuścili ziemię, ale i młode siły miejskie z chęcią zajęły by się pracą na roli, a miasta nie narzekały by na drożyznę.

Ze państwo winno się opiekować rolnictwem nie ma dwóch zdań, gdyż tam gdzie chleba braknie, wszystko inne na bok iść musi. Lecz przesadna opieka może w rezultacie rozbudować jedynie biurokrację. Uważam, że za stan rolnictwa w głównej mierze są odpowiedzialni przede wszystkim sami rolnicy, od nich bowiem naprawdę zależy prawidłowy rozwój tej gałęzi. I nic nie pomoga nawet ustawy rządowe wbrew woli rolnika stosowane.

Rolnictwo należy do jednych z najtrudniejszych zawodów, nie ma bowiem prawdziwa czy szablono zwłaszcza w Brazylii, tak klimat jak i pory roku są tak różne, że nie sposób coś z góry nastawić, a przeszkód i trudności jest tyle, jak w żadnym innym zawodzie.

Stan rolnictwa zależy od ilości zdrowych gospodarstw, a zdrowa jednostka gospodarza opierać się musi na:

- 1) godności rolniczej,
- 2) rozwoju ewolucyjnym (ciągłości),
- 3) sile psychologicznej (ochocie).

Te trzy siły dynamiczne, łańcuchowo ze sobą spójne są niestety li tylko w ręku rolników i nic tu żaden rząd nawet najlepszy nie pomoże.

Ad 1) Nie chcę krytykować godności rolniczej na naszym terenie, zaznaczyć jednak muszę, że nasi ojcowie w Polsce nie dla tego mieli swoje stroje, by nie stać ich było na strój miejski, lecz właśnie tym odrębnym strojem manifestowali niejako godność rolniczą, że mają zaszczyt żyć wie bliźniego. Wzamiem za

co ich dusza zależna była jedynie od Boga. Córka gospodarza uważała sobie za karę, gdy musiała wyjść za mąż za miastowego. Sprzedać kawał ojcowizny było grzechem. Pamiętam, jak w mej wiosce jednemu z młodych gospodarzy wpisał podatek, bo on "biedny" prosił, by mu takiej krzywdy nie czynili, by go tak nie poniżali.

Ad 2) Każdy mi przyzna, że jeżeli n.p. ojciec prowadząc gospodarstwo lat 30, ulepszy ją weźmy procentowo do 40% i odda synowi do dalszego prowadzenia, ten oddawszy swą pracę w dalszych 40%, to dla wnuka pozostałe dopełnienie jedynie w 20% i taka gospodarka może dać przy pomocy Bożej, emeryturę starym, spłacenie rodozeństwa, pociechę gospodarzowi, a co najważniejsze dobrobyt w państwie.

Ad 3) Wszyscy wiemy, że dzieci jednego ojca mają różną cechy i siły duchowe. Nie raz wręcz przeciwnie, to też nie jest obojętne, kto prowadził gospodarstwo. Tak się jakoś utarło w rolnictwie, że z rodziny na roli zostaje najslabszy. Rzutniczy, bystrzej-szych kieruje się na inne drogi i ten najsłabszy ma dźwigać na swych barach: rodziców, rodozeństwo no i cały kraj przecież.

Czy ten system może rolnictwo dźwignąć? Dla przykładu podam dwa obrazki z naszej kolonii. Obrazek pierwszy to gospodarstwo maszynowo-rolna z książką w ręku i pomocą rządową, drugi to gospodarstwo ewolucyjna w ustroju patriarchalnym o własnych siłach.

1) Kiedy rząd zabrał nam polewo kolonii na plac pod lotnictwo, jak dobry opiekun wykupił w sąsiedztwie kawał ziemi — około 100 akrów i oddał po niskiej cenie na 5 lat na spłaty rolnikom. Pierwsi mając dobre plecy osiedlili się 3 rodziny francuskie.

Ludzie młodzi, inteligentni, pełni zapału otrzymali do pomocy ze strony rządowej wszystko, co było możliwym: traktory, motory, agronomów. Przywieźli ze sobą stos książek i podręczników, a żebyśmy ich sposobu gospodarowania nie podpatrzyli, nie uwierzyli! teren otoczyli drutem z prądem i wiecie co? Cztery lata skakali z produkcji na produkcję czego innego i nic nie dawało, chociaż ściśle robili to, co agronomowie i podręczniki nakazywały. W końcu zaszli lasem teren a sami gdzieś wylechali. Teren ten leży zaledwie 8 km. od miasta i był wykulturowany specjalnie na żywnienie miasta. No to Francuzi tak się rządowi odwdzięczyli za pomoc! Powiecie — a nasi? — Jedni dawno odprędzali różnym doktorom, drudzy oglądają się za kupcem. Są i tacy, że ładnie gospodarzą, ale czy nie ulegną pokusie dobrego zarobku? — Zobaczmy.

2) Stojąc pewnej niedzieli przy drodze, patrzmy, — idzie grupka Japończyków, prowadzą w pośrodku siwo-włosego krajana. — O! coś oni nas wachają! — powiada sąsiad. Oglądneli, pogadali i tego u którego zamierzali kupić kawał ziemi, poprosili za dni parę do notariusza, kładąc na stół 50 kontów za alkie. (Rząd na spłaty 5-letnie po 4 konta). Wzięli się Japończycy do roboty i pracują. O żadnej pomocy rządowej nie chcą słuchać. Powiadają, że jak człowiek zdrow, to grzech mu pomagać, bo może z tej pomocy czasem zachorować!

Jak oni pracują i jak ich praca wygląda, napiszę później, gdyż jest naprawdę o czym napisać, obserwując ich pracę. Tutaj nadmienię, że jest tych Japończyków u nas już sporo rodzin, a jak się dorabiają, to dowód że za alkiezrzymi placą obecnie po 100 kontów, a nasi do miasta, bo tam życie lepsze. Powiadają, że na roli trudno się dorobić. Ano! czas pokaże.

GINALSKI

# JAK FUNKCJONUJE ORGANIZM CZŁOWIEKA

SAMOCZYNNA REGULACJA BICIA SERCA, ODDECHU I WIELU INNYCH CZYNNOŚCI

Większość rozlicznych i nie słyszanych skomplikowanych czynności, które rozgrywiają się w organizmie ludzkim — na szczęście odbywa się automatycznie. Nie musimy myśleć o tym, że należy oddychać, że serce powinno bić bez przerwy, że trzeba wydzielić ślinę, sok żołądkowy i fermenty trzustkowe, by strawić pobrany pokarm, że należy się pocić, gdy organizm nagrzał się zbyt, lub zwziąć skórne naczynia krwionośne, by uchronić nas przed zbytnią utratą ciepła, gdy jesteśmy wystawieni na zimno.

Bez udziału świadomości, i wbrew naszej woli czerwiemy się ze wstydu i błędnie jemy ze strachu — serce zaczyna szybko i mocno walić pod wpływem wstrząsu, a tę żywność z oczu z radości. Te wszystkie czynności odbywają się bez udziału naszego mózgu.

## REAKCJA NA "NARUSZENIE GRANIC"

Także w sytuacjach, gdy ustrój nasz jest zagrożony, działają automatycznie skomplikowane mechanizmy czynności obronnych naszego ustroju. Wzrosty na przykład: chorobo-twórcze bakterie wniknęły do organizmu i rozwija się zakażenie. Białe ciała krwi — nasza dzielna antybakteryjna armia — rusza na zagrożony teren. Naczynia krwionośne szosy zagrożonego obszaru — rozszerzają się by dać możność większej ilości tych ciałek dotarcia do miejsca walki. Szpik kostny tworzy z miejsca dodatkowe ciała krwi, a w odnośnych organach — fabrykach — zaczyna się gorączkowa produkcja chemicznych ciał niszczących bakterie, t. zw. antycyjal. Ten kompleks czynności obronnych, odbywa się bez udziału naszej świadomości; w dopiero zaawansowanym stadium tej walki z bakteriami, gdy wystąpi już obrzęk, zaczerwienienie i ból — zostaje świadomość "poinformowana", że coś jest nie w porządku.

## PRZYGOTOWANIE DO WALKI

A inny przykład: Znaleźliśmy się w niebezpieczeństwie. Nasze zmysły pochwyciły pewne wrażenie słuchowe,

wzrokowe, węchowe czy dotykowe, które informują nas o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Następuje znowu w organizmie skomplikowany cykl przygotowań do walki, lub konfliktu; Napięcie mięśni wzrasta, ręce i nogi automatycznie zginają się w stawach, przygotowując się do akcji. Oddech się pogłębia umożliwiając większy dopływ tlenu, potrzebny dla wzmożonej czynności mięśni. Akcja serca przyspiesza się. Cukier — źródło energii — zamagazynowanej w wątrobie w zwiększonej ilości dostaje się do krwi, by zasilić bieżące, niewystarczające z a p a s y paliwa. Ilość czerwonych ciałek krwi wzrasta i wzmagają się krzepliwość krwi, jak gdyby na przewidzianiu jej utraty; czynności trawienne ustają, dając możność przetrwania krwi w jamy brzusznej do narządów uczestniczących w obronie — do mózgu, do płuc, do mięśni — dając im konieczny do akcji dopływ energii. Organizm jest gotów do działania.

I znowu te wszystkie czynności dokonały się automatycznie, bez udziału naszej świadomości — bez natężenia mózgu.

## SYSTEM NERWOWY ŚWIADOMY I AUTOMATYCZNY

Co zawiaduje wspomnianymi, skomplikowanymi czynnościami?

Centralny system nerwowy: mózg, rdzeń, jako też nerwy obwodowe regulują stosunek człowieka do świata zewnętrznego. Dzięki niemu jemy, chodzimy, śmiejemy się, działamy i tworzymy. Jest to system czynności dowolnych — kontrolowanych przez naszą świadomość, przez nasz

mózg. Cała jednak maszyna, to władca stanu wyjątkowego, to system aktywności — działania. Gdy on dochodzi do głosu, ustają pokojowe funkcje odbudowy tkanek i gromadzenia zapasów. Zaczyna się okres zużywania sił i rezerw.

W warunkach normalnych, oba te systemy uzupełniają się wzajemnie i każdy z nich dochodzi do głosu zgodnie z aktualną potrzebą i stanem organizmu. Bywają jednak ludzie, u których jeden z tych systemów przeważa. Z powyższych uwag zrozumiemy, że ludzie, u których przeważa system sympatyczny, zareagują na przeciwności i trudności życiowe raczej czynnie niż ich pozycja w życiu będzie aktywna. Ich cechą będzie energia i zdecydowanie. Ludzie zaś o przewadze systemu parasympatycznego uchylą się od powzięcia decyzji i będą raczej bierni. Każda z tych grup jest skłonna do zapadania na inną grupę chorób. Pierwsi to kandydaci na wysokie ciśnienie, angina pectoris, sklerozę, migrenę i cukrzycę. Drugi zaś to częste ofiary zaburzeń trawien-nych, ulkusa, czy astmy.

Dr. Mah.

## "GUBERNATOR POKOJU"

Dwa "departamenty" stoja do usług automatycznego systemu nerwowego: układ t zw. sympatyczny i parasympatyczny (czyli układ nerwu błędnego). Każdy organ obsługiwany przez automatyczny system nerwowy jest u nerwiony podwójnie t. zn. zarówno przez sympatyczny, jak i parasympatyczny układ. Tam gdzie jeden system pobudza, drugi hamuje. System sympatyczny przyspiesza akcje serca, rozszerza oskrzela, zwięza naczynia — parasympatyczny naodwrot, zwalnia akcje serca, zwięza oskrzela, itd.

System parasympatyczny to gubernator w czasie pokoju: on magazynuje zapasy pokarmowe, on strzeże organizmu i przygotowuje go do wymagań życia. Pod jego wpływem ciało skłania się do bierności: po wysiłku — sen, po jedzeniu — wypoczynek.

System zaś sympatyczny,

Wielki wybór w pierwszorzędnych materiałach lokciowych na Święta i na Nowy Rok w popularnych składach:

CASAS  
PERNAMBUCANAS  
Praca Tiradentes 562 i  
Avenida República Argentina, 4.095, Portão -  
CURITIBA

## UWAGA POLKI!

Polki pragnące wyjechać do Kanady aby tam wyjść zamaż za Polaków proszone są o zgłoszenie się z bliższymi danymi o sobie i fotografią pod adresem:  
New Citizens Aid, Box 844 B, Montreal. — CANADA.



## Farmacia e Drogeria Stellfeld

Zalożona w roku 1857  
Dziś lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś. I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.  
JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTAJNIEJ SPRZEDAJE.  
Prowadzona przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego.  
PRACA TIRADENTES, 530 — TELEFON 135 - 2135 - 4507  
FILIA: RUA RIACHUELO, 138 — Tel. 528

## ESCRITÓRIO TÉCNICO J. FICINŃSKI - Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. Biuro: Rua 15 de Novembro, 266, 8 piętro, Sala 82, Telefon 350 - Kurytyba - Paraná

## Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SAO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061, 1043  
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy

## A MODESTA

RUA JOSE' BONIFACIO, 122  
Wielki wybór obuwia i materiałów lokciowych po cenach bardzo niskich w składzie JANA GŁODZIŃSKIEGO (od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

## CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS  
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrow, artykułow męskich, damskich i dla dzieci. Cenyl najniższe w Kurytybie ze zniżką 20%. Płaszcze damskie amerykańskie.  
PRACA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

# Fale Bałtyku

(CIAĞ DALSZY 16)

J. ZIŁKOWSKA



Nieznajomy najspokojniej zajął wczoraz, a gdy skończył jeść, podziękował i powstawszy, rozejrzał się po izbie, jakby szukając miejsca, gdzieby mógł leć.

Gospodyni, widząc to, wyprawiła go do siebie i, rzuciwszy jakiś łach, rzekła:

— Ciepło, to przespaać i tu możecie.

Nie powiedział nic. Rzucił się na posłanie i wkrótce usnął mocnym snem, świadczyło bowiem o tem jego chrapanie. Nazajutrz zaś wstał się wraz z Piotrem do naprawiania sieci. Pracował tak gorliwie, że zadziwił nawet Piotra.

— Chęć macie do pracy — to widać — powiedział mu Karliński.

— A mam.

— Niemiec jesteście?

— Nie... ja niby z Niemców, ale teraz to ja Polak...

Piotr uważnie mu się przypatrywał.

— Bo na pysku — powiedział wreszcie: — macie napisane, żeście Niemiec.

Nieznajomy zacerwiecił się.

— Jak to może być napisane?

— A, bo Pan Bóg każdemu na twarzy wypisał, kto on.

Przybysz wzruszył ramionami.

— Jak się nazywacie? — zapytał Piotr zaciekawiony.

— Jakób...

— Jakób — powtórzył Piotr i umilkł.

Czegoś mu nagle zbrzydła praca. Rwałby sieci... Nie wiadomo dlaczego miał ogromną chęć dać kopniaka temu obcemu i pójść w świat, gdzie oczy poniosą. Podniósł się więc i poszedł nad morze.

Wpatrzony w szare fale Bałtyku, zdawał się śnić eudną bajkę o szczęściu, bo rysy jego zwolna rozpogodziły się. Powrócił wreszcie do zajęcia.

— Gdzieście byli tak długo? — zapytał go Jakób.

— A wam co do tego?

— Ja tak tylko pytam.

Piotr nadchmurzył się i nic nie odparł. Milczący był teraz i nie miał chęci do gawędy. Tak przeszedł im dzień. Gospodarz był zadowolony z nowego pracownika i przy wieszaniu go pochwalił:

— Siecie dobrze naprawiacie. Nie wiem tylko, jak pójdzie praca z łowieniem ryb?

— Myślę, że nie gorzej — odparł Jakób.

— Nie wiadomo — mruknął Piotr.

Złość go czegoś wzięła. Następnego dnia znowu pracowali razem. Karliński chmurny był.

— Coś wam dolega? — zapytał troskliwie Jakób.

— A dolega.

— Co? Może mi powiecie?

— Ciekawicie? — mruknął Piotr ze złością.

— Ja nie przez ciekawość, ale, jak wygadać co człowiekowi na sercu leży, to lżej staje.

— Ja tam nie mam co do gadania.

— A możecie smutni, że tu u was taka marna wioszcyna.

— Czego ona tam marna? — oburzył się Piotr.

— No. Nie macie sadów, drzew, zieleni... Słyszałem pono w Podgórzu ładnie?

— W Podgórzu? Pewnie, że ładnie.

— Znacnie Podgórzu?

— Jąbym nie znał! Gwes znać muszę, jeśli z Podgórza jestem.

— Z Podgórza? — zdziwił się Jakób — i przyszłście tu do Rewy?

— To cóż! Dziwi to was?

— Bo tam bogaci ludzie, podobno, mieszkają.

— Myślicie, jak bogaty, to szczęśliwy? Lepiej mi tu, w niebogatej Rewie, jak w Podgórzu w dostatku!

— Złych ojców macie?

— Nie! — burknął Piotr i umilkł.

Jakób, pomilczawszy czas jakiś, rzekł:

— Ja to rozumię, że czasem bogactwo, szczęścia nie da. Ja sam rzuciła wszystko i poszedł, bo siedzieć w domu nie móg.

— Czego?

— Mówić nie warta.

— Może i wam dolega to samo? — zapytał Piotr i pożałował nagle, że z tym obcym wdał się w pogawędkę, drażniącą jego nerwy.

— Może i to samo — szepnął Jakób i pograżył się w zadumie.

Milczeli obydwa, tylko oczy ich wzajemnie się badały, jakby chciały wydobyć tajemnicę z serca, którą jeden przed drugim ukryć pragnął.

— Ech... wszystko to nic — rzekł wreszcie Jakób.

— O czym mówicie?

— O waszym zmartwieniu.

Piotr zachmurzył się...

— Przyjdzie czas, że jaśniej na świat patrzeć będziecie.

— Mnie już jasno nie będzie.

— Czemu nie być? Będzie.

— Nie gadajcie, bo jak się rozczłoscze, to w pysk wam zawale! — zawołał Piotr, zrywając się z miejsca.

— Cóż złego rzekłem — bronił się Jakób — przecie chcę wam tylko powiedzieć...

— Co możecie powiedzieć? Co? — krzyknął Piotr.

— Nie nie powiecie, bo nic nie wiecie! Mnie jasno bez niej nie będzie! O, nie!...

Piotr nagle schwylił się za głowę i, siadając zającał:

— Nie jasno będzie mi bez Halszki... nie będzie... Jakób drgnął.

— Halszki... — szepnął.

Piotr ukrył twarz w dłoniach i siedział nieruchomo.

— Czegóż tak rozpaczacie? — odezwał się Jakób — chłop naschwał, czy nie możecie dziewczyny w sobie rozkochoać?

— Bo jest drugi, który ją rozkochoał, bo jest drugi, — porucznik cacany, bo...

Piotr urwał. Jakób niespokojnie poruszył się.

— Bo co? — zapytał.

— Bo ona go miłuje.

— Kogo?

— A tego panicyzka, oficera malowanego!

— Jakiego panicyzka? jakiego oficera?

— Co tam wam będę gadał! Jest jeden oficer z Oksywia, rozkochoał w sobie dziewczynę...

— I pewnie ją rzuci — przerwał mu Jakób.

— Żeby to rzucił! Ale Halszki nikt nie rzuci.

Jakób znowu niespokojnie poruszył się.

— I oficer pokochał prostą dziewczynę?

— Halszka nie prosta! Uczona, nauczycielka.

Cała bieda — jej rozum i uroda. Żeby nie to, toby moja była.

— Żeby urody nie miała, to i wy jej nie chcieli-byście.

(C.d.n.)

# Exija o melhor!

## BATERIAS GOOD YEAR

Mais resistentes ao calor e ao tempo, as BATERIAS GOOD YEAR garantem um perfeito desempenho para todo o sistema elétrico de seu carro!



Distribuidores Exclusivos

### Hermes Macedo S/A

CURITIBA - PONTA GROSSA - LONDRINA - MARINGÁ - BLUMENAU

## BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS EMILIANO SELEME i DR EDWARD ŻELAK

Zalutwają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, rolnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze. PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA

## Dr. Kazimierz Twardowski

KLINIKA OGÓLNA — Choroby dziecięce i kobiece.

KONSULTORIUM: Av. Visc. de Guarapuava, 3.000 (róg Rua Dezembargador Westphalen).

Godziny przyjęć: 10 do 11,30 i 2 do 4, również w soboty. REZYDENCJA: Rua Pasteur, 259 — CURITIBA

COMÉRCIO E INDUSTRIA

## ESTAMPARIA AMERICANA

MARJAN JEZERSKI

Filia: Rua Lourenço Pinto, 94

(w pobliżu Praça CARLOS GOMES) — CURITIBA

CENTRALA: RUA 25 DE MARÇO, 717 — SÃO PAULO

Kupcom daje się artykuły po cenie hurtownej. — "Armariños e miudezas em geral. Artigos de Malha". — Wielki wybór biżuterii nowoczesnej, zabawek, artykułów z plastyki, bluzy dla pań, itp.

ARTYKUŁY Z DESENIAMI WŁASNEGO WYROBU

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

## SALITRE DO CHILE

Sr. CAFECULTOR! A prática já consagrou o uso deste poderoso fertilizante, nos CAFÉZAS IS. Aplicado parceladamente, a partir de a gosto, na dose de 100 gr. por café; 3, 4 ou 5 véses, com intervalo de 40 a 50 dias, RES TAURA ESPETACULARMENTE O CAFEEIRO. Quanto mais pauperrimo for o cafeeiro, tanto maior será o resultado.

AGENTES EXCLUSIVOS NO PARANÁ

### Albano Boutin & Cia. Ltda.

MATRIZ:

Av. Capanema, 155/191

Caixas Postais, 332 e 1.369

FONES: 226 - 4932

TELEGRAMA: "BOUTIN"

CURITIBA



55 ANOS 1897

PARANÁ

## Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana

IRMAOS BARBOSA LTDA.

CURITIBA

Matriz: Rua Mons Celso, 31

Praça Zacarias, 92 (Filia)

Filia w PONTA GROSSA:

Rua 15 de Novembro, 499

DR MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemo-

roidów, żyłaków, chorób żo-

łądkowych, niestrawności,

zgagi, kiszki, wątroby, bólu

kolek, ślepej kieszki, raka,

wrzodów na nogach. Przy-

muje od 3 - 6. Rua Dr. Murici

439, 5-te piętro, Apt. 54. Edi-

fício S. Lourenço — Curitiba.

DR CARLOS HELLER

Klinika chirurgiczna dla

wszystkich. Leczy żyłaki na

nogach i rany bez operacji.

Kons. Av. João Pessoa, 68.

Przyjmuje od 11-ej do 12-ej

1 od 3-ej do 5-ej.

Telefon 4527

Rezydencja: Com. Araujo, 970

KURYTYBA — Telefon 424

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8 — 11

1 od 2 - 6. RUA SALDANHA

MARINHO, 593. CURITIBA.

DR. LUDWIK

RYDYGIER

LEKARZ — Mówi po polsku.

Cztery lata praktyki w szpi-

talach amerykańskich. Kurs

specjalizacji w New York Po-

lyklinik Medical School and

Hospital.

Konsultorium: Rua José Bo-

nifácio 110, na przeciwko

Garmatry. Przyjmuje rano od

10-ej do 11,30 i po południu

od 3-ej do 6-ej. Telefon 2935.

Rezydencja: Rua Conselhei-

ro Araujo, 454 — telefon 4483.

DOM ZDROWIA — Oddział dla Położnic i Operacji

Dr. PACIORNIK

Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrz-

nych, żyłaki i wrzody na nogach.

RUA LOURENÇO PINTO, 83 — FONE 2067

CURITIBA - PARANÁ — MÓWI SIĘ PO POLSKU

## CASA KANIAK

### Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

Wykonuje się pierwszorzędnie ubrania męskie i ko-

stiumy damskie. Wyborowe materiały krajowe i zagra-

niczne. Ceny przystępne.

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178

TELEFON 4221 — CURITIBA

Mówi się po polsku — Swój do swego!

## Dr. August Stec

CHIRURG-DENTYSTA

Klinika — Chirurgia —

Proteza

Przyjmuje:

Po południu: od 2-ej do 5-ej.

Wieczorem: od 7-ej do 9-ej.

W sobotę: od 9-ej do 12-ej

RUA SALDANHA MARINHO,

951 — CURITIBA

DR STANISŁAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna:

leczy choroby kobiece, cho-

roby żołądka, wątroby

i wewnętrzne.

Kons.: Praça Tiradentes, 530

(altos da Farmácia Steinfeld),

od 10-12 i od 3-6 godz.

Rez.: R. Julia da Costa, 368

Curitiba — Telefon 4376

## Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia.

Praça Coronel Enéas, 152

Zelastwo, naczynia. Szkło,

farby, oleje, pokosty, nasłona

ogrodowe, artykuły na pre-

zenty itp. CENY NISKIE

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

LEKARZ

Choroby uszu, nosa i gardła.

Kons.: Rua Mons. Celso, 136

od 3 - 6. Res.: Rua Trajano

Reis, 37 - Curitiba - Paraná

KLINIKA DENTYSTYCZNA

DR. BONIFACIO

SIELSKI

Chirurg-Dentysta

Konsultorium: Rua Dr. Mu-

ricey, 498 i Juruá 200.

Przyjmuje co dzień od 9 — 12

a w wtorki i czwartki od

2 — 7. W innych godzinach

przy R. Juruá, 200, Kurytyba

DR. J. ALEXANDRE

DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg - Choroby

kobiece. KLINIKA OGÓLNA.

Kons. Praça Tiradentes, 322

Res. Rua Treze de Maio, 879,

Telefon 1036

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

Casa da Borracha

STIER & STIER

Największy skład wyrobów

gumowych, Rua Barão do Rio

Branco, 70, Curitiba - Paraná

PEITORAL

INFANTIL

EX - MINERVA

Empregado com real successo nas

TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS

SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES

COMO SEJAM: TOSES, CATARRROS,

BRONQUITES E COQUELUCHE

## DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej

KONSULTORIUM: PRAÇA GENERAL OZÓRIO N.º 39

Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

## Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.

Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystępne.

RUA MARTIN AFONSO, 591

(entre R. Prudente de Moraes e Visc. do Rio Branco)

CURITIBA PARANÁ

## DRUT KOLCZASTY

I GWOŹDZIE DO PŁOTÓW

### Importowcy soli

NA WIELKĄ SKALĘ

## BENJAMIM ZILLI & CIA. LTDA.

PRAÇA CORONEL ENÉAS 143 — CURITIBA

## MINERVA FARMÁCIAS E DROGARIAS

"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos"

com filiais de atacado e varejo em:

CURITIBA — MINERVA, PRINCIPAL (Perfumaria).

BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR e DEODORO.

INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacare-

zinho, Paranaguá, Antonina, Irati e União da Vitória.

Se na sua localidade não houver o medicamento que Você

precisa, peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias

Minerva — sempre prontas para servir bem a todos os que

delas necessitam.

Rua Treze de Maio, 163 End. Teleg.: "AUTOLIDA"

Fone, 1056 - Caixa Postal, 215 Curitiba — Estado do Paraná

DISTRIBUIDORES:

Cia. Siderurgica Nacional

Cia. Siderurgica Belgo Mineira

## IMPORTADORA NACIONAL S/A

CHAPAS DE FERRO E GALVANIZADAS — TUBOS DE FER-

RO FUNDIDO E GALVANIZADOS — AZULEJOS — FOLHAS

DE FLANDRES — MATERIAIS SANITARIOS.

## "Hoje fiz uma ÓTIMA COMPRA



MÓVEIS CIMO  
R. Barão do Rio Branco, 158  
MÓVEIS CIMO... CADA VEZ MAIOR... SEMPRE MELHOR!

## VIDRAÇARIA VITRAUX

ZALOŻONA W 1903 R.

SZKŁO DO OKIEN, LUSTRA,

RZĘBY, OBRAZY, WYROBY

ARTYSTYCZNE Z DRZEWA, NA-

CZYNIA PORCELANOWE,

KRYSTAŁY, DEWOCJONALIA,

RZĘBY, ŻELAZO.

Politura "Bisotagem", "Opacação" i Szlifowanie szkła.

Wstawia się szybko różnej jakości i rozmiaru.

REINALDO V. D. OSTEN e CIA. LTDA.

Rua Marechal Deodoro, 254 - Tel. 1335 - Cx. Postal 149

Teleg.: "VITRAUX" - CURITIBA - PARANÁ - BRASIL



MARCA REGISTRADA

## CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694.

## FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES

CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

# Drugi Raport o Religii w Polsce

LONDYN, (IC) — Wśród wycieczki angielskich parlamentarzystów, która niedawno z ramienia socjalistycznej Labour Party przebywała w Polsce, znajdowało się paru posłów katolików. Jeden z nich, Hugh Delargy, wydrukował w ostatnim numerze wielkiego angielskiego tygodnika "The Catholic Times" (z 8 października br.) artykuł p.t. "Kościół w Polsce". Jest to już drugie obszernie sprawozdanie na ten temat, jakie po wycieczce angielskich parlamentarzystów pojawiło w prasie brytyjskiej. (Poprzednie ogłoszone w piśmie codziennym "Daily Mail", z dnia 24 września, napisane przez Desmonta Donnelly).

## WZROST RELIGIJNOŚCI

### W POLSCE

Pomiedzy innymi spostrzeżeniami poseł Hugh Delargy pisze na temat religijności społeczeństwa polskiego, co następuje:

"W roku bieżącym więcej osób przystępuje do Sakramentów, aniżeli w roku 1939. Istnieje więcej powołań kapłańskich, niż było kiedykolwiek przedtem. Fakty te zostały mi podane przez trzech księży: jednego w Warszawie, jednego we Wrocławiu i jednego w Lublinie". Autor dodaje: "Sam miałem możność obserwować, że kościoły są przepelnione. Obecność moja na Mszy św. w niedzielę w Warszawie przypominała mi moje usiłowanie przedstania się na nabożeństwo misyjne w jednym z kościołów w Belfastie, i również tylko z Irlandia mogę porównać liczbę ludzi, których widziałem w kościele w dniu poprzednim w Polsce".

### PULAPKA NA MŁODZIEŻ

Autor sprawozdania opisuje wysiłki reżimu w kierunku zdobycia młodzieży polskiej i odwrócenia jej od wiary.

"Pałac Młodzieży (w Katowicach) jest olbrzymim i imponującym przedsięwzięciem, gdzie siedem tysięcy chłopców i dziewcząt przebywa po ukończeniu godzin szkolnych. Obejmuje on 52 miniaturów warsztatów, gdzie można się nauczyć każdego rzemiosła i każdej specjalności. Znajdują się tam sale koncertowe, sale kinowe, biblioteki, urządzenia sportowe, garaże i pływalnie. Uczy się sztuki baletowej, muzyki, literatury, malarstwa, rzeźby, historii i wiedzy ekonomicznej. Grono nauczycielskie składa się z 125 nauczycieli. Dzieci, które uczęszczały na kursy są specjalnie dobrane.

"Nie ma żadnej wpatliwości, co do istnienia kontroli rozciąganej nad Pałacem Młodzieży, jak nie ma wpatliwości co do jej celu. Wszędzie znajdują się tam sale koncertowe, sale kinowe, biblioteki, urządzenia sportowe, garaże i pływalnie. Uczy się sztuki baletowej, muzyki, literatury, malarstwa, rzeźby, historii i wiedzy ekonomicznej. Grono nauczycielskie składa się z 125 nauczycieli. Dzieci, które uczęszczały na kursy są specjalnie dobrane.

"Nasi przewodnicy radośnie informowali nas, że w sumie istnieje sto Pałaców Młodzieży (nie wszystkie z nich tak wykończone, jak ten), a wiele innych ma być otwartych. To jest najbardziej ponury czynnik w walce pomiędzy komunizmem i chrześcijaństwem; bardziej ponury i bardziej ważny, aniżeli usunięcie Kardynała Prymasa".

### SPOTKANIE Z "BISKUPEM"

Nieupewnienie można się z autorem zgodzić zarówno ze sformulowaniem jak i określeniem ("banishment") — usunięciem poprzedniego zdania. Sam zresztą w dalszym ciągu dostarcza na to dowody aż nadto jaskrawego. Przygoda, która go spotkała jest jednym z najbardziej karykaturalnych fałszów komunistycznych.

"Powiedziałem poprzednio, że katolicy, których spotkałem, byli niemal w zupełności tymi, których moi gospodarze sadzili, że powinienem być spotkać. Poprosiłem, a bym się mógł zobaczyć z Kardynałem Wyszyńskim, i nie dziwnego, spotkałem się z odmową. Zasugerowałem

bym mógł zobaczyć się z jakimkolwiek biskupem, najchętniej takim, który mówi po angielsku lub francusku. Nie zobaczyłem żadnego.

"Interesująca rzecz zdarzyła się przed naszym odjazdem. Na końcu oficjalnym przyjęciu z zainteresowaniem obserwowałem dwóch dystyngowanych wygładzonych dzentelmenów, ubranych w biskupie szaty. Mój gospodarz podszedł do mnie i rzekł: "To jest biskup X, którego Pan chciał zobaczyć". Nazwisko było to samo; szaty, krzyż pektorału i pierścieni były te same. Dieceja

była inna, i była jeszcze inna różnica, która podkreśliłem w rozmowie z gospodarzem, tłumacząc, że nie mam żadnego zainteresowania w rozmowie z jego gościem. Biskup X należy do "Polskiego Kościoła Narodowego", organizacji, która została założona w Ameryce kilkadziesiąt lat temu i która ma garstkę adherentów w Polsce".

Nie chcąc i nie mogąc pokazać prawdziwego biskupa katolickiego parlamentarzystom angielskim, reżim chwycił się głupiego kawału: sprostował "biskupa" kościoła narodowego, przedstawiając go

jako biskupa katolickiego! Sądono, że anglicy się na tym nie poznają.

### ZŁA PRZYŚLUGA "KATOLIKÓW REŻIMOWYCH"

Mimo wielu ciekawych szczegółów, jakie podaje Hugh Delargy, całość jego raportu z Polski budzi zastrzeżenia. Dzieje się to z tego powodu, iż autor uległ w znacznej mierze informacjom na temat położenia Kościoła w Polsce, podawanym przez członków grupy "Pax'u" i "Dziś i Jutro". Wzorem praktyk sowieckich, również i reżim komunistyczny w Polsce przyjął zwyczaj najdokładniejszego obstawiania każdej wycieczki zagranicznej i pokazywania jej tylko tych rzeczy, które są z góry do tego celu przygotowane i odpowiednio przez "przewodników" objaśniane. Tak było i tym razem.

"Wśród "przewodników" wycieczki angielskiej znalazł się jeden z grupy "katolików reżimowych", zwłaszcza zaś jeden, który w grupie tej zajmuje wybitne stanowisko i jest "posłem" do reżimowego sejmu. Ten przewodnik przebywając z autorem artykułu codziennie przez dwa tygodnie, zdołał pozyskać jego zaufanie i podsunąć mu swoje nasświetlenie sytuacji Kościoła w Polsce. Jest to nasświetlenie, oczywiście, bardzo dla reżimu korzystne.

Niezależnie od błędnego i optymistycznego opisu sytuacji Kościoła na ziemiach Polskich, informacje "przewodni-

ka" starały się podsufłować autorowi dwa inne punkty, które muszą wywołać zasadnicze sprzeciw. "Przewodnik" nakreślił, a autor powtórzył rzekomo niechęć katolików polskich do Ojca św. Do jakiego nonsensu posunął się "przewodnik" świadczy o tym fakt zgłaszania do Ojca św. pretensji, że to, że w Ziemach Odzyskanych nie chce mianować Ordynariuszów, podczas gdy wiadomo jest z ostatniego Listu Prymasa Polski do Bieruta, iż Stolica Apostolska była gotowa mianować tych dokonac, ale reżim się im sprzeciwił.

Powtórzył wreszcie "przewodnik" starą splotkę na temat umjennych skutków dla społeczeństwa katolickiego w Polsce utrzymywania przez Stolicę Apostolską ambasadora Rządu Londyńskiego przy Watykanie. Rzecz prosta, iż fakt ten ani na jotę nie wpływa na stopień prześladowania religii w Polsce, gdyż stosunek komunizmu do religii nie jest wyznaczany przez rzeczy postronne, ale z przyczyn doktrynalnych, nakazywanych przez ideologię partii komunistycznej. Załóżnawca, że autor artykułu "Kościół w Polsce" w części swego artykułu i swoich ocen uległ podszeptom grupy "katolików reżimowych", których bezstronność w informowaniu już przez to samo powinna była być podejrzana, że im właśnie a nie komu innemu ze świata katolickiego pozwolono pozostawać w stałym zetknięciu z wycieczką angielską.



NR. 45 | Kurytyba, 10-go listopada 1954 r. | ROK XXIX

## POWRÓT BIERUTA Z CHIN

Warszawa, (IC) — W dniu 13 października powrócił z Chin komunistycznych do Warszawy delegacja komunistów polskich, na której czele stał sam Bolesław Bierut. Wchodzili do niej także wicepremier Berman i Jędrzychowski oraz wiceprzewodniczący Rady Państwa, Stefan Ignar. Na lotnisku warszawskim witali powracającą delegację wszyscy członkowie komunistów z Zawadzkiem, Cyrankiewiczem i Rokossowskim na czele.

Bierut wygłosił na lotnisku specjalne przemówienie, w którym powiedział m.in.: "Obchód 5-lecia Chińskiej Republiki Ludowej był potężną de-

monstracją siły i zwartości narodu chińskiego, który pod przewodem bohaterskiej komunistycznej partii Chin i wielkiego jej przywódcy, towarysza Mao Tse Tung, podnosi systematycznie stopę życiową ludzi pracy i dąży niezłomnie poprzez zdobycie Tajwanu (Formozy) do pełnego zjednoczenia Chin... Pogłębiając przyjaźń i braterstwo z narodem chińskim, zacieśniając z nim stosunki gospodarcze i kulturalne, naród polski jeszcze wydatniej wzmacniać będzie swój wkład do wspólnej sprawy utrwalenia pokoju, pokrośnienia awanturniczych zapędów imperialistycznych i umoc-

nienia bezpieczeństwa zbiorowego". Mimo podkreślenia dążenia do pokonania Bierut nie ukrywał nienawiści do świata zachodniego, ani planów komunistów chińskich opowania Formozy.

## Konsekracja Bazyliki w Niepokalanowie

Warszawa, (IC) — W niedzielę 3 października br. odbyła się w Niepokalanowie pod Warszawą uroczysta konsekracja bazyliki, poświęconej cześć Matki Najświętszej. Na uroczystości przybyło czterech biskupów, szereg okolicznych kapłanów i wielkie rzesze wiernych z bliskich i dalekich miejscowości.

Konsekracji marmurowych ołtarzy dokonali dwaj biskupi: biskup Czesław Majewski, sufragan i wikariusz generalny archidiecezji warszawskiej, oraz biskup Karol Niemira. Oprócz nich na uroczystości obecni byli również: biskup Antoni Pawłowski, ordynariusz diecezji wrocławskiej i biskup Władysław Szlagowski, z archidiecezji warszawskiej. Cała ceremonia konsekracji, trwała sześć godzin. Pontyfikalną Mszę św. odprawił biskup Majewski, który na zakończenie

wygłosił dłuższe głębokie kazanie. Kazania głosił również O. Anzelm Kubit, przełożony Niepokalanowa oraz O. Grzegorz, ostatni redaktor "Rycerza". W czasie uroczystości śpiewały dwa chóry: chór kleryków i chór braci zakonnych.

## Nabożeństwo akademickie w Poznaniu

Poznań, (IC) — Z okazji rozpoczęcia roku akademickiego, arcybiskup Wacław Dymek odprawił w kościele OO. Dominikanów w Poznaniu pontyfikalną Mszę św. na intencję studiującej młodzieży. Zapowiedź tego nabożeństwa nie była nigdzie ogłoszona. Pomimo to studenci uniwersytetu poznańskiego dowiedzieli się o tym nabożeństwie i przybyli do kościoła bardzo licznie.

Arcybiskup Dymek skorzystał z okazji i wygłosił przedmowę kazanie na temat pochodzenia od Boga tak religii jak i prawdziwej wiedzy. Kościół był przepelniony młodzieżą. Nabożeństwo to wykazuje, że pomimo gwałtownej, ateistycznej propagandy i partyjnej agitacji, młodzież w Polsce jest w dalszym ciągu przywiązana do religii i korzysta z każdej okazji, by czynnie zadokumentować swą wiarę.

## ZMUSZAJĄ DO KUPOWANIA PISM SOWIECKICH

Warszawa, (IC) — W dniu 15 października zakończyła się coroczna kampania komunistyczna w Polsce, domagająca się od społeczeństwa w kraju, aby prenumerowało czasopisma sowieckie. Kampania ta nosi hasło: "Prenumeruj prasę radziecką".

Warunki prenumerowania tej bibuly sowieckiej są bardzo uciążliwe. Prenumerować można dane czasopismo tylko w większe okresy, a więc roczne i półroczne, pieniądze zaś za cały okres należy wpłacić z góry. Poza tym zgłaszać tę prenumerację trzeba za kilka miesięcy naprzód, w roku bieżącym do 15 października. W kampanii tej uruchomili reżim całą skomplikowaną maszynę. Wydawane są specjalne katalogi pism sowieckich w języku rosyjskim i "językach wszystkich republik Związko-

wych". Prenumeratę wymuszają placówki "Ruchu", poczty, listonosze, oraz specjalni kolporterzy operujący w zakładach pracy i szkołach. Nacisk jest tak wielki, iż wiele ludzi nie może obronić się przed prenumerowaniem pism sowieckich. Tak więc i takim sposobem okupant wymusza na społeczeństwo pieniądze, które za bezwartościową bibulę sowiecką płyną do central moskiewskich.

calques de origens várias? Não nos cabe discutir tal assunto, cheio de controvérsias, onde certos pontos não são contestados. Os males físicos, morais e sociais que as bebidas alcoólicas causam à humanidade; a dificuldade da recuperação dos que se dão ao vício da embriaguez alcoólica; a facilidade com que, sob falsa e passageira sensação de euforia, o indivíduo vai sendo dominado pelo silêncio e traiçoeiramente pelo hábito de ingerir bebida alcoólica; a insensibilidade e ofuscamento de seres humanos que não pressentem e nem percebem o terrível mal que podem estar sujeitos, também envolvendo seus familiares.

Porém, a despeito dos seus profundos malefícios, a desoladora verdade é a de que o álcool tem tido aceitação progressiva. Os efeitos deletérios do álcool estão por aí, presentes em todos os setores, atingindo todas as camadas de que se constitui o gênero humano. Crimes e mais crimes são cometidos sob sua influência, bruscamente ceifando

# VENCER OU SER VENCIDO

## COLABORANDO NA "SEMANA ANTI-ALCOÓLICA"

DR. APPARICIO DURSKI E SILVA  
Sanitarista da S. S. P.

Colaborando na campanha da "Semana Anti-alcoólica", a 31 de outubro p. findo, o Dr. Apparicio Durski e Silva, Médico Sanitarista e Diretor da Divisão de Propaganda e Educação Sanitária do Departamento de Saúde, da Secretaria de Saúde Pública, fez publicar na imprensa desta Capital, um artigo sobre o assunto, com o título "VENCER OU SER VENCIDO", que transcrevemos a seguir:

Encerram-se hoje, em todo o território nacional, as comemorações da "Semana Anti-alcoólica", em cujo período foi intensificada a campanha de combate ao alcoolismo, com divulgação de assuntos relacionados ao grande veneno da humanidade, que é o álcool. Associando-nos a essa campanha, com prazer emprestamos a nossa modesta colaboração, para externar aquilo que achamos oportuno divulgar. O secular e grave problema do uso e abuso de bebidas alcoólicas, ainda não tem sofrido restrições por parte de apreciável grupo de nossa população. Numa inclemente destruição dos fracos e enfraquecimento dos fortes, o álcool vem encontrando favorável respectividade, embora sejam conhecidos seus contristadores efeitos.

Por um lado, publicamente, tanto é fortalecido o hábito das reuniões sociais para aperitivos, coquetéis e etc. como aumentam em número os frequentadores de tabernas, bares e outros logradouros congêneres.

Por outro lado, no recessivo do lar, são os próprios pais que, além de darem mau exemplo, ainda aquiescem na participação de seus filhos às ingestões de bebidas alcoólicas. Tais práticas reprováveis dão ensejo a que o pernicioso vício encontre mais adeptos e faça mais vítimas.

Quais são os fatores responsáveis para esse deslize humano que mais parece maldição? Serão elementos psíquicos, perversão do senso da moralidade e responsabilidade, incapacidades mentais ou físicas, estados mórbidos, desajustamentos, re-

vidas e lotando as penitenciaras, com delinquentes; indivíduos inutilizados, lares desfeitos, filhos abandonados e degenerados, psicopatas em número apreciável, doentes hospitalizados ou vagando pelos consultórios e uma séria imensa de tantos outros estados mórbidos e degradantes.

Dentro da ampla liberdade individual, sem restrições, ainda alguém poderá conceber que o indivíduo suicida-se lentamente. Entretanto, essa mesma liberdade considerada, nunca lhe dará absolutamente o direito de prejudicar e mesmo cometer crimes contra a sociedade, contra seus semelhantes, seus familiares e, principalmente, contra seus descendentes.

Contudo, se os espíritos superiores não se deixam dominar pelo nefasto e indesejável vício da embriaguez, existem os outros, maleáveis, complacentes e inteiramente passíveis.

Em tais circunstâncias, importa que cada um saiba bem avaliar, medir e sentir a intensidade das suas forças reacionárias. Porém, o mais

prudente e sensato, não é o servir-se da experiência, que poderá ser fatal. A abstenção é o meio mais seguro e mais positivo.

Ao encerrar-se, pois, a "Semana Anti-alcoólica" de 1954, após as despretenciosas considerações feitas, lembrando o assunto já bem conhecido e debatido, fazemos um veemente apelo, dirigido aos pais, no sentido de que impeçam, pelos meios que julgarem mais convenientes e eficazes, que seus filhos façam uso de qualquer espécie de bebida alcoólica, por mais inofensiva que pareça.

Assim procedendo, evitarão que eles sejam prejudicados no seu vital desenvolvimento; contribuirão para que eles tenham um viver sadio, prolongado e útil, fazendo diminuir, no tempo o número de alcoólatras.

Da colaboração de todos depende o êxito da campanha anti-alcoólica, sempre tendo em vista a alternativa: "Vencer as arremetidas dos impulsos e desejos, saindo vitorioso para a vida e para a sociedade, ou ser vencido pelo vício e sofrer e fazer sofrer as suas funestas e deprimentes consequências".